Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.85 5

Nr. 123. Poniedziałek dnia 2 Czerwca 1924 r. Rok XXXI.

Przesilenia w M. S. Z. nie będzie.

Minister spraw zagranicznych Zamoyski pozostanie zapewne na swem stanowisku, gdyż na dwóch posiedzeniach komisji sejmowej wyjaśniło się dostatecznie, że dymisja jego w obecnym czasie byłaby nonsensem. I nawet więcej niż nonsensem, bo ośmieszeniem Polski przed światem. Nie zdarzyło się chyba jeszcze nigdzie, by minister ustępował z powodu wyniku wyborów w innem państwie. W każdym razie nie było takiego wypadku w państwie wielkiem i naprawdę niezawisłem. Nie może więc i w Polsce ustępować minister z powodu zwycięstwa radykałów i socjalistów francuskich. Gdybyśmy dopuścili do tego skandalu, to Polska w oczach Europy zeszłaby do rzędu departamentu francuskiego. Najmniej już zrozumianoby takie samoponiżenie Polski w Paryżu, gdzie zalecanej przez naszą lewicę politycznej mimicry ani się nie praktykuje, ani od drugich nie wymaga.

Dymisja p. Zamoyskiego byłaby obecnie tem mniej pożądana, że trudno wśród naszych dyplomatów znaleźć na jego miejsce odpowiedniego pod względem politycznym i fachowym następcę. P. Zamoyski ma bądźcobądź za sobą ośm lat działalności w Paryżu, w ciągu których poznał dobrze kierujące osobistości i kierunki polityczne we Francji. Kiedy więc po dymisji Poincarego trzeba będzie nawiązywać kontakt z nowymi kierownikami rządu francuskiego, to chyba b. ambasador paryski nadaje się — caeteris paribus — do tego celu lepiej, niż jakikolwiek inny b. ambasador, np. z Rumunji lub Rzymu.

P. Zamoyski zresztą potrafi się przystosowywać. Ostatnie jego ekspose zawierało głęboki pokłon przed najnowszem bożyszczem lewicy, t. j. przed Ligą Narodów, a poseł Stroński w komisji udowadniał szeroko, że właśnie prawicowi ministrowie polscy zachowywali się bardzo „układnie“ wobec Ligi i uznawali jej autorytet, podczas gdy lewica orzeczenia Ligi najostrzej zwalczała. Nie trafia nam ta obrona wcale do przekonania i sądzimy stale, że zbytnia „układność“ pp. Skirmunta i Seydy zasługiwała raczej na naganę, ale trudno zato nie przyznać racji p. Strońskiemu, gdy mówi, że lekkomyślna, prąca do awantur, nieprzezorna i agresywna polityka naszej lewicy nie odpowiada wcale zasadom pacyfistycznym, jakim hołdują Liga Narodów, Macdonald i Herriot. Jeżeli już kto, to lewica grupująca się koło człowieka, który „lubi eksperymenty“, a politykę uważa za „grę fałszywą“, nie nadaje się do spopularyzowania Polski u pacyfistycznych demokracyj Zachodu. Tak się u nas paradoksalnie ułożyły stosunki, że w przeciwieństwie do zagranicy czynnikiem pokoju i zgody z sąsiadami jest tu obóz umiarkowany i z tego powodu jest on nawet zasypywany przez lewicę zarzutami zbytniej bierności i szkodliwej kompromisowości. I nie polityka prawicy, ale polityka Piłsudskiego, popieranego przez lewicę, wywołała głośne określenie „foolish“ ze strony L. Georga i drugie: „Nobody knows the Polish policy“ ze strony Balfoura.

Nie ma więc politycznych motywów do zmiany kierownictwa M. S. Z. Inna rzecz, czy p. Maurycy Zamoyski, człowiek widocznie znużony i nielubiący walki, która u nas stale toczy się koło tego urzędu, wytrzyma długo na stanowisku. Już obecnie czyni on daleko idące ustępstwa w składzie personalnym centrali. Ponadto jest on pozbawiony stałego wiceministra, któryby jako urzędnik i fachowy dyplomata służył mu stale radą, zastępował go i wyręczał. Szefowie departamentu politycznego zmieniają się w Ministerstwie bodaj jeszcze szybciej, niż ministrowie. Teraz po p. Koźmińskim przyszedł p. Kajetan Morawski,

DZIS ZACZYNA SIĘ TYDZIEN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA!

Wpisujcie się na członków i składajcie datki.

Ale gdyby nawet p. Morawski pozostał — wyjątkowo — przez czas dłuższy, to jednak nie mniej potrzebnym będzie podsekretarz stanu. Wzmoże się wówczas aktywność centrali lepiej będą przygotowywane różne wystepy, gruntowniejszą będzie znajomość problemów polityki bieżącej. Zawiłość i różnorodność tych problemów wymaga ogromnej pracy od kierownika ministerstwa. Hr. Zamoyski nie jest ani genjuszem, ani nie zamecza się pracowitością. Niechże więc ta praca rozdzieli się między dwóch ludzi. Wówczas będzie sie pan Zamoyski czuł pewniej i wygodniej w Brühlowskim Pałacu.

Z zarzutów konkretnych, jakie przeciw min. Zamoyskiemu podniesiono na posiedzeniach komisji spraw zagranicznych, zasługuje na uwagę jedynie zarzut odnoszący się do polityki bałtyckiej. Zjazd ministrów Estonji, Łotwy i Litwy w Kownie oraz zbliżenie gospodarcze i polityczne tych państw uznane zostało przez naszą lewicę za nowy objaw „izolacji Polski". P. Stroński przeciwnie, uważa porozumienie bałtyckie za fakt korzystny dla Polski, gdyż Łotwa i Estonja będą hamować antypolskie tendencje Kowna. Nadzieje złudne. Łotwa i Estonja są zbyt słabe i zbyt od Rosji zależne, by odważyły się wejść w związek ściślejszy z Polską, która uchodzi jeszcze ciągle nad Bałtykiem za nieubłaganego wroga Rosji. Są one swą własną słabością zniewolone do polityki rusofilskiej, a temsamem i germanofilskiej, i ta polityka zbliża je do Litwy, która z nienawiści do Polski, a wbrew własnym interesom gra rolę łącznika między Niemcami i Rosją. Musimy się z utratą wpływów w Rydze i Rewlu pogodzić, jak długo stosunki polsko-rosyjskie nie staną się zdecydowanie pokojowymi i przyjaznymi. Jesteśmy bowiem zbyt słabi, by mając dyszące żądzą odwetu Niemcy na zachodzie, roztaczać opiekę nad maleńkiemi państewkami nad Bałtykiem i narażać się przez to na zatarg z Rosją. Stosunek nasz do Państw Bałtyckich, do Czechosłowacji i Francji znajdować się będzie długo jeszcze w cieniu, jaki rzuca na Europę wielka Niewiadoma: przyszłość Rosji. Nerwowe ruchy dyplomacji państw bałtyckich są wyrazem tej niepewności. Prawdopodobnie żaden sojusz nie uratuje ich ostatecznie od zależności od Rosji. Ponieważ niema ani jednego Polaka, któryby o ich niepodległość chciał pchnąć Polskę do wojny z Rosją, więc nie żądajmy od naszego ministra spraw zagranicznych niemożliwości.

Komisja budżetowa Sejmu na przyjęciu u premjera.

Warszawa. (PAT.). Premjer Grabski wydał onegdaj obiad na cześć prezesa i członków komisji budżetowej sejmu oraz przewodniczących podkomisji budżetowych i członków komitetu ekonomicznego rady ministrów. W czasie objadu prem. Grabski zabrał głos i nawiązując do tradycji pierwszego organizatora skarbu Królestwa Polskiego ministra Lubeckiego, znanego z niechęci do współpracy budżetowej ze sejmem, przeciwstawił mu obecny stosunek między rządem a sejmem, oparty na zasadzie poddawania gospodarki państwowej stałej analizie czynników parlamentarnych. Przechodząc do warunków chwili obecnej premjer dał wyraz głębokiemu wolnemu od wszelkiej kurtuazji przeświadczeniu o wielkości dokonanej pracy komisji budżetowej sejmu w tak nader trudnych warunkach bez poważniejszej pomocy naukowej i doświadczenia właściwego staremu organizmowi państwowemu. Praca ta wielka mogła być szczęśliwie dokonana tylko dzięki zespołowi ludzi ożywionych przeświadczeniem o znaczeniu dla państwa ustalonego budżetu oraz dzięki wielkiemu wysiłkowi i zdecydowanej woli prezesa komisji budżetowej posła Zdziechowskiego. Premjer zakończył toastem w ręce prezesa komisji podkreślając raz jeszcze wielką i zaszczytną rolę sejmu w ufundowaniu podwalin pod racjonalne i należyte zrównoważenie budżetu państwa.

W odpowiedzi przemówił prezes komisji budżetowej Zdziechowski, podkreślając znaczenie dnia, w którym budżet Polski po raz pierwszy zostanie uchwalony przez sejm. Kończąc dał wyraz życzeniu, aby premjer mógł osiągnąć najrychlej stałą równowagę między wymogami skarbu, mającymi na celu zrównoważenie budżetu, a wymogami życia gospodarczego. Pod koniec referent budżetu ministerstwa skarbu poseł Łypacewicz podniósł wielkie zrozumienie sejmu dla wszystkich wniosków sanacyjnych rządu, przyczem podkreślił dużą rolę cichej i ofiarnej pracy departamentu budżetowego ministerstwa skarbu.

Marx oprze się na koalicji środka z partją ludową.

Berlin. (PAT) W późnych godzinach wieczornych przyjął prezydent Rzeszy Ebert przewodniczącego niemieckiej partji ludowej, Scholzego. Uważają za rzecz pewną, że dziś utworzony będzie drugi gabinet Marxa, w skład którego wejdą stronnictwa środka i niemiecka partja ludowa. Gabinet ten będzie miał poparcie socjalnych demokratów i będzie miał niedużą większość w parlamencie. Niemieccy narodowcy zerwali rokowania z Marxem, ponieważ są przeciwnikami polityki wypełnienia traktatów pokojowych.

NACJONALIŚCI GOTUJĄ SIĘ DO ODWETU.

Frankfurt. (PAT) W Marburgu a. d. Lahn odbyły się manifestacje narodowców niemieckich, na które przybył także generał Ludendorff. Wygłosił on mowę, w której oświadczył, że przemawia nietylko jako przedstawiciel dawnego kierownictwa armji, lecz jako przywódca ruchu niemiecko-ludowego, którego celem jest uzbrojenie całego narodu niemieckiego do przyszłej wojny odwetowej.

Oszczędności — ostatnia uchwała gabinetu Poincarego.

Paryż. (PAT) Wczoraj w pałacu Elizejskim odbyła się ostatnia rada gabinetowa gabinetu Poincarego pod przewodnictwem Milleranda. Poincare zdał sprawozdanie z polityki zagranicznej. Rada ministrów postanowiła zażądać dalszych oszczędności w budżecie na kwotę 440 miljonów franków, które będą rozłożone na wszystkie działy administracji. W niedzielę przed południem uda się Poincare z wszystkimi ministrami do pałacu Elizejskiego, aby zgłosić dymisję gabinetu.

W niedzielę po południu odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej Izby. Prezydentem ze starszeństwa będzie Pinard. Jeżeli przyszły prezydent ministrów nie napotka na trudności przy tworzeniu gabinetu, natenczas nowy gabinet już dnia 10-go czerwca przedstawi się w Izbie i senacie.

NIEPRZEJEDNANI PRZECIWNICY MILLERANDA.

Paryż. (PAT) Posiedzenie komitetu wykonawczego partji radykalnej, oraz radykalno-socjalistycznej odbyło się pod przewodnictwem Herriota. Obradowano nad treścią listu Herriota, wysłanego do socjalistów, w którym Herriot zapytuje tych ostatnich, czy zgodzą się brać udział w rządzie. Deputowani przypuszczają, że socjaliści, odrzucając udział w rządzie, zaofiarują swoje poparcie radykałom-socjalistom pod pewnymi warunkami, między innymi, iż żaden członek większości nie przyjmie misji utworzenia gabinetu z rąk Milleranda.

Prawdopodobnie Millerand uważać będzie za rzecz niezgodną z konstytucją wywoływanie kryzysu na stanowisku prezydenta pod presją, idącą z poza parlamentu, a brał w rachubę tę ewentualność tylko w tym wypadku, gdyby obie Izby powzięły w tej sprawie uchwałę, przyczem zaangażowaną byłaby odpowiedzialność parlamentu.

NOWA GRUPA PARLAMENTARNA.

Paryż. (PAT) Utworzyła się tu nowa grupa parlamentarna pod nazwą lewicy republikańsko-demokratycznej. Obecnie do grupy tej przystąpiło 40 deputowanych, między innymi ministrowie: Capus, Letroquer, Fabry, oraz byli ministrowie: Landry, Leon Berard i Reibel.

Rzekomy zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzisiejsza prasa czerwona przyniosła wiadomość o rzekomem odkryciu ładunku pyroksyliny przy torze kolejowym, którym miał przejeżdżać Prezydent Rzeczypospolitej. Jak się dowiadujemy, na pogłoskach tych niema nic poważnego.

Maj zamknięty bez deficytu.

Warszawa. (Telef. wł.). Z obrachunków zamkniętych w dniu dzisiejszym jako w dniu ostatniego maja wynika, że zapasy w Centralnej Kasie Państwowej nie uległy zmniejszeniu. Maj został zamknięty bez deficytu.

WPŁYWY PODATKOWE.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że w drugiej dekadzie maja z ważniejszych podatków bezpośrednich, pośrednich, opłat stemplowych i monopoli wpłynęło 20,082.589 zł., w czem z podatków i opłat zwyczajnych bez podatku majątkowego 18 i pół miljona złotych.

Przed debatą budżetową Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Niektóre pisma zapowiedziały dziś rano, iż we wtorek rozpoczną się debaty budżetowe, przyczem premjer Grabski wygłosi exposé. Rozdany dziś posłom porządek dzienny wtorkowego posiedzenia nie zawiera jeszcze punktu o debacie budżetowej.

DWULICOWA POLITYKA PRZEMYSŁOWCÓW ŚLĄSKICH.

Katowice. (Telef. wł.) Dzienniki oburzają się z powodu stanowiska pracodawców, którzy w ostatniej chwili zawarli układ, a dziś udają się do Warszawy, ażeby u rządu wyjednać zatwierdzenie swego poprzedniego stanowiska, t. j. uznania decyzji komisji rozjemczej z przed 10-ciu dni. Sprawa ta ma się rozstrzygnąć w ciągu niedzieli lub poniedziałku. Dziś odbyła się w tej sprawie konferencja u min. Kiedronia z udziałem robotników.

P. ŁAŃCUCKI NIE MA POWODZENIA.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Białegostoku donoszą, że poseł-komunista Łańcucki, który przyjechał tam, aby podburzać bezrobotnych, doznał zawodu, albowiem z kilku tysięcy bezrobotnych przybyło na wiec zaledwie kilkudziesięciu, ale i ci niechętnie p. Łańcuckiego słuchali.

Likwidacja niemczyzny w Poznańskiem.

Poznań. (PAT.). Komitet likwidacyjny zakwalifikował do likwidacji drogą dobrowolnej sprzedaży w terminie 3 miesięcznym majątek rycerski Barłomin, obszar ca 1.200 ha w powiecie wejherowskim, własność Fuchs-Northoffa, oraz 11 nieruchomości miejskich i 6 osad rentowych, zakwalifikował do likwidacji drogą przymusowej sprzedaży 7 nieruchomości miejskich, na własność państwa przyjęto nieruchomość ze szpitalem w Poznaniu, własność Towarzystwa „Vaterländischer Frauen-Verein" w Poznaniu, zatwierdzono wreszcie 9 dobrowolnych transakcji objektami, podlegającemi likwidacji.

Warszawa. (Telef. wł.) Nowy szef biura prasowego M. S. Zagr.. p. Bolesław Bator. objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Czecho-litewski sojusz gospodarczy i polityczny.

Kowno. (AW.). Bawiący na konferencji w Kownie przedstawiciel w Pradze czeskiej dr. Zaunjus, udzielił korespondentowi „Memelzeitung" następującycłi informacji o stosunkach między Litwą a Czechosłowacją. Podstawą przyjaznych stosunków między Litwą a Czechosłowacją są sprawy gospodarcze, gdyż Czechosłowacja nabywa tam surowce. W roku ubiegłym 55% całego czechosłowackiego importu lnu pochodziło z Litwy. Litwa zakupuje w Czechosłowacji gotowe fabrykaty. Stosunki gospodarcze są utrudnione ze względu na konieczność tranzytu przez Polskę i Niemcy. Tranzyt przez Polskę jest utrudniony do Czechosłowacji. Niemcy zaś zakazują wywozów przez terytorjum bydła litewskiego. Za wysoka taryfa kolei niemieckich uniemożliwia stosunki handlowe między Litwą a Czechosłowacją. Przez uzyskanie Kłajpedy Litwa otrzymała drogę wodną, którą będzie odpowiednio wyzyskiwać dla utrzymania stosunków handlowych z Czechosłowacją. Litwa zamierza obecnie zaopatrywać się w czechosłowacki węgiel sprowadzany morzem przez Kłajpedę.

Stosunki polityczne rozwijają się jak najpomyślniej w atmosferze wzajemnej serdeczności. Wyrazem tych serdecznych stosunków jst udekorowanie generała czechosłowackiego Mahara krzyżem Witolda. Czechosłowacja udekorowała kilku oficerów litewskich krzyżem wojskowym. Rząd czechosłowacki w ten sposób zaznaczył, że wchodząc w normalne stosunki z Polską pragnie, aby stosunki z Litwą nie oziębiły się.

Nota protestacyjna Japonji do Stanów Zjednoczonych.

Warszawa. (Telef. wł.) „Rzeczpospolita" dzisiejsza otrzymała z Paryża następujący telegram: Tutejsze poselstwo japońskie podało telegram z Tokio, że członkowie gabinetu japońskiego na posiedzeniu dnia 28 b. m. postanowili wysłać do rządu Stanów Zjednoczonych uroczysty protest, w którym zaznaczają, że Japonja od przeszło 10 lat przestrzegała układu przyjaźni i lojalności. Chodzi tu mianowicie o sprawę emigracji japońskiej do Stanów Zjednoczonych i jej ograniczenia. Ameryka bowiem ograniczyła tę emigrację. Japonja uważa, że Ameryka naruszyła postanowienia układu handlowego między nią a Stanami Zjednoczonymi. Ambasador japoński w Waszyngtonie otrzymał polecenie, aby po wręczeniu noty protestacyjnej natychmiast powróócił do Japonji.

STANY ZJEDN. ROZBUDOWUJĄ FLOTĘ WOJENNĄ.

Paryż. (AW) Ajencja Havasa donosi z Waszyngtonu, iż Izba reprezentantów zatwierdziła projekt ustawy, przewidującej wydatek 111 miljonów dolarów na rozbudowę i remont floty wojennej

Kupiectwo śląskie dobrowolnie obniża ceny.

Wobec obniżenia płac robotniczych w przemyśle górnośląskim, kupiectwo górnośląskie, w zrozumieniu ciężkiego położenia robotników, oraz celem poparcia akcji rządu, zmierzającej do ogólnego obniżenia poziomu cen dotychczasowych, na posiedzeniu, odbytem onegdaj w Izbie handlowej w Katowicach, uchwaliło jednomyślnie z dniem 30 ub. m. dobrowolnie obniżyć ceny wszystkich bez wyjątku artykułów włókienniczych, konfekcyjnych, oraz obuwia o 10%. Komunikując powyższe, kupiectwo górnośląskie, reprezentowane w Izbie, wyraża jednocześnie nadzieję, że handel, przemysł i rękodzielnictwo innych dzielnic zechce ze swej strony w podobny sposób przyczynić się do ulżenia obecnemu ciężkiemu położeniu w kraju.

Ford zakłada fabryki w Polsce?

Z Bydgoszczy donoszą, że znany miljarder amerykański i fabrykant automobili Ford, zakupił w Bydgoszczy teren przemysłowy o obszarze 1.200 morgów, celem wybudowania fabryki automobili. Fabryka ma produkować dziennie 1.000 automobili i zatrudniać 1.200 robotników. Cena automobilu ma wynosić 428 dolarów. Ford miał zakupić równocześnie dwie kopalnie nafty w Małopolsce, celem uniezależnienia się od handli hurtownych benzyną. Podobno Ford przybył już do Warszawy celem prowadzenia pertraktacji z rządem.

NOWA CENTRALA TELEF. DLA BIELSKA.

Z Warszawy donoszą, że generalna dyrekcja poczt ma przystąpić do budowy automatycznej centrali telefonicznej nowego typu dla okręgu Bielsko—Biała. W kosztach budowy partycypować będzie znacznym udziałem także przemysł Zagłębia cieszyńskiego. Budowa ma być przeprowadzona jeszcze w ciągu lata roku bieżącego.

Uroczystość polska w Watykanie.

Warszawa. (Telef. wł.) Pisma rzymskie podają zajmujące szczegóły o przeniesieniu zwłok błog. Andrzeja Boboli z Watykanu do kościoła Il Jesu. Dokonano tego z wielką uroczystością w obecności wielu prałatów. Liczny tłum oczekiwał w skupieniu przybycia trumny Obecny był również poseł polski przy Watykanie. Ojciec Ansuini Jezuita w krótkich lecz wymownych słowach przedstawił żywot i śmierć męczeńską Świętego, a przy tej sposobności wspomniał o pięknej postaci arcybiskupa Cieplaka obecnego na uroczystości, który najwięcej się przyczynił do odebrania trumny z rąk rządu sowieckiego.

WALKA O PRAWO WYBORCZE KOBIET W BELGJI.

Bruksela. (AW) Kwestja prawa wyborczego kobiet stała się przedmiotem ostrej walki stronnictw. Przeciwko niemu występują stronnictwa liberalne i cała lewica, obawiając się, że wzmogłoby ono liczbę mandatów katolików. Należy zaznaczyć, że spór ten może się stać przyczyną ustąpienia gabinetu.

Opozycja w Jugosławji nie kapituluje.

Belgrad. (AW.). W związku z ostatnią audjencją przewódców opozycji u króla, rozeszła się w kołach politycznych wiadomość, iż prawdopodobnie skupczyna zostanie zwołaną na nadzwyczajne posiedzenie dla umożliwienia nowej większości, jaka wytworzyła się skutkiem weryfikacji mandatów kroackich i utworzenia rządu parlamentarnego większości. „Politika" twierdzi, że król nie jest zadowolony z rozwiązania obecnego i w najbliższym czasie odbędzie konferencję z zawezwanymi politykami celem ostatecznej decyzji.

ZE SPORTU.

OLIMPIADA PARYSKA.

Wyniki zawodów footballowych przekreśliły dotychczasowe rachuby i wszelkie wnioskowania. Kolosalną niespodziankę sprawiła drużyna Urugwaju, o której jako o kandydacie w footballu wogóle nie myślano. Dopiero tourné po Hiszpanji i uzyskane tam wyniki wysunęły tę drużynę na czoło współzawodników. Drużyna Urugwaju, jak się to w Paryżu pokazało, stoi na wielkiej wyżynie tak w kierunku idealnego wprost wyrobienia technicznego, jak i w walorach fizycznych. To samo porównanie można zastosować do drużyny szwedzkiej. Dotychczasowe rezultaty Szwedów nie przemawiały w zupełności za tem, by można ich traktować jako poważnych kandydatów. Zwłaszcza w Polsce niedoceniano siły i przygotowań szwedzkich. Polska, która potrafiła pokonać Szwecję w Sztokholmie 2:1 i uzyskać drugi wynik 2:2 w Krakowie, traktowała obecne spotkania w Szwecji jako wystarczające dla wypróbowania swej reprezentacji przed Olimpiadą. Rezultat tych spotkań był fatalny, tak ze względu na odniesione porażki 5:1 i 7:1, jak i na prestige naszego footballu. Dzisiaj dopiero widzimy, że Szwedzi przygotowali się do Olimpiady doskonale i dopiero w ostatniej chwili zdecydowali się wziąć w niej udział.

Do niedawna typowano jako faworytów Hiszpanję, Węgrów, Czechów i Belgję — wyniki przekreśliły, jak już powiedzieliśmy dotychczasowe rachuby; Hiszpanja odpadła, aczkolwiek przez los pokrzywdzona już w pierwszej rundzie — Węgrzy padli w spotkaniu z rzekomo słabym Egiptem, a Czechy ze zbagatelizowaną Szwajcarją. Zwycięstwo Szwecji nad Belgją 8:1 wykazuje, że dobry training, zapał i ambicja, poparte rzecz jasna techniką, triumfują ponad rafinowaną grą, której zwykle brakuje tej wielkiej siły woli zwycięstwa, koniecznej do zdobycia pomyślnego rezultatu.

Zupełną analogję tego mieliśmy w spotkaniu Warszawa—Kraków. Ze stolicy nie wzięto ani jednego gracza do Paryża — szanse jej przeto w spotkaniu z Krakowem nie mogły być lepsze, temwięcej, że Kraków z powodu matchu Wisły z Ł. K. S. nie mógł wystawić nawet swego drugiego garnituru. Porażka Warszawy ostudzi tych, którzy atakowali Związek za pominięcie w ekspedycji stołecznych graczy, a potwierdza to, cośmy już wyżej napisali. Gracze krakowscy technicznie dobrzy, bronili barw Krakowa z olbrzymim zapałem i grali z „całem sercem", wykazując, że niezawsze osławione gwiazdy dają rzetelniejszą pracę. Na razie amatorzy święcą triumf nad ukrytymi zawodowcami, jakimi są Czesi, Węgrzy, Hiszpanie i t. d. Zwycięstwo Szwedów przyjęła opinja polska z pełnem zadowoleniem, usprawiedliwiając obecnie niepowodzenia naszej drużyny w Sztokholmie.

Olimpjada.

Irlandja—Bulgarja 1:0 (a nie 1:3, jak mylnie wczoraj podano).

Czechosłowacja—Szwajcarja 1:1 (a nie 1:0).

Porozumienie Tichona z „Cerkwią żywą".

Prasa francuska przynosi ciekawe informacje o stosunkach panujących w łonie Cerkwi schizmatyckiej w Rosji. Od dłuższego czasu toczyły się narady między patrjarchą Tychonem a przedstawicielem bolszewickiej „Cerkwi żywej", Kraśnickim, o porozumienie. W rezultacie zawartej ugody wydał Tychon duchowieństwu polecenie, by wybrało diecezjalne rady, które mają z siebie wyłonić panrosyjską Radę cerkiewną dla uchronienia Rosji przed oderwaniem się „Cerkwi żywej" od prawosławia. Zarazem poleca Tychon — i to jest charakterystyczne — do rad diecezjalnych wybierać nie tylko tych duchownych, którzy stoją na gruncie kanonicznych przepisów z r. 1917 (t. zn. prawowiernych), ale i tych, którzy są przedstawicielami rewolucyjnej „Cerkwi żywej". Również i Krasnickij, głowa „Cerkwi żywej", potwierdza swoje porozumienie z Tychonem. Program panrosyjskiej Rady cerkiewnej, organizowanej przez Tychona, zawiera polityczną i religijną walkę z klerem reakcyjnym, — rewizję składu episkopatu i ekskomunikowanie wszystkich duchownych „kontrrewolucjonistów".

Pokazuje się więc, że patr. Tychon uległ sowietom na całej linji; program Rady cerkiewnej bowiem jest programem „Cerkwi żywej", która nie jest niczem innem, jak ekspozyturą bolszewizmu w dziedzinie religijnej. Oznacza to oczywiście dalszy postęp rozkładu wewnątrz prawosławia!

ZLOTY NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH.

Złoty na giełdzie paryskiej dotychczas nie jest notowany, a banki francuskie na razie również go nie przyjmują. Giełda paryska notować ma złotego dopiero począwszy od 1 lipca. Kurs złotego w Pradze wynosi 6.52—6.58, dewiza 6.68—6.74, w Wiedniu 13.930—14.070, w Berlinie 80.77 do 81.83.

Z dnia politycznego.

Przesada bankietowa i prawda o niej.

Pisujący w „Kurjerze Polskim" żyd, Wasercug, wziął sobie świeżo za przedmiot swych „refleksyj" Prez. Wojciechowskiego. Przyznawszy obłudnie. że p. Prezydent jest bardzo skromny, tem śmielej potem występuje przeciw „przesadnym" i „kosztownym" przyjęciom, jakie mu urządzono w czasie jego ostatniej podróży na kresy wschodnie.

Pamiętamy inne „refleksje" pana Wasercuga o innym dostojniku naszej republiki — o p. Piłsudskim. Wtedy „bramy triumfalne, festyny, bankiety, pochody...", będące dziś dla niego kamieniem obrazy, były „naturalnym — jak się mówiło — odruchem uczuć ludności". Skąd ta zmiana? Pan Wasercug oczywiście jest bardzo skromny, odpowiedzi na to pytanie nie da! My za to odpowiemy: — zmiana ta pochodzi stąd, że „bramy triumfalne i bankiety" urządzano wówczas dla p. Piłsudskiego, a dziś urządza się je dla — p. Wojciechowskiego!

Zapewne, praktyczniej byłoby, gdyby — jak pisze p. Wasercug — „znaczną część pieniędzy, przeznaczonych na bankiety i bramy, wręczono Prezydentowi na pomoc głodnym dzieciom". Zapewne! I powoli nauczymy się tych republikańskich form okazywania szacunku p. Prezydentowi. Cała rzecz jednak w tem, że właśnie lewica, a wśród niej p. Wassercug, najusilniej od początku naszej niepodległości szerzyła ten „monarchistyczny kult" dla p. Piłsudskiego, który obecnie lewica potępia, gdy dotyczy niemiłej jej osobistości.

Plotka o oddaniu Białorusi.

Niedawno napiętnowaliśmy puszczoną przez jeden z krak. dzienników lekkomyślnie plotkę, jakoby jakieś koła polityczne, skupiające się około jakiejś „szkoły warszawskiej", w październiku ub. roku proponowały Rosji i Niemcom zwrot Białorusi w zamian za Prusy Wschodnie. „Gazeta Warszawska", zastanawiając się nad początkiem tej plotki, przypuszcza, że mogło nim być następujące zdarzenie:

„Nie w październiku, ale znacznie wcześniej w pewnych kołach politycznych w Warszawie rozeszła się wiadomość, że rząd sowiecki sondował nasze ministerjum spraw zagranicznych, czy nie przepuściłoby do Niemiec armji sowieckiej, niosącej pomoc zbrojną komunistom niemieckim i ofiarował za to zgodę swą na przyłączenie do Polski Prus Wschodnich. **W żadne rokowania w tej sprawie nikt z naszego ministerjum się nie wdawał**".

A więc plotka, wyssana z palca, puszczona bez poczucia odpowiedzialności za szerzony niepokój! Raz nareszcie należałoby położyć kres „sensacjom" politycznym, które się zawsze w końcu okazują pospolitem łgarstwem!

Ze wspomnień Dmowskiego.

P. Roman Dmowski opisuje w swych fejletonach o odbudowaniu Polski, jak w czasie wojny aktywiści przy pomocy żydów utrudniali pracę działaczy polskich po stronie Ententy. I tak np o rozmowie Dmowskiego z ks. Witoldem Czartoryskim w Szwajcarji w r. 1916 doniósł żyd Wittenberg „N. Reformie" z dodatkiem, że brał w niej udział urzędnik austr. ministerstwa spraw zagran. Wład. Skrzyński. Na podstawie tej fałszywej informacji inny żyd z Galicji Bernstein, pracujący pod nazwiskiem Louisa Namiera jako referent prasy polskiej w Foreign Office, ułożył raport dla angielskiego ministerstwa spraw zagr., oskarżający Dmowskiego, że stara się dostać w łaski rządu austrjackiego i zdradza Ententę. Ten sam żydek był następnie informatorem Filippa Carra, jednego z przyjaciół L. George'a. Podobnie działał p. Szymon Askenazy, który wydrukował po angielsku broszurę dyskredytującą Dmowskiego.

Innemu aktywiście Dmowski wykładał cele polityki Komitetu Narodowego. Ten się nadął, owinął się togą nieskalanego patrjotyzmu i wygłosił:

— Ja panu nie wierzę!

On wierzył Prusakom. Później musiał po wagonach łapać odwracających się od niego plecami dyplomatów niemieckich, gdy jechali do Brześcia Litewskiego robić pokój z pozostawieniem za drzwiami polskich „Sojuszników"

Przegląd religijny.

Socjaliści wiedeńscy przeciw procesji Bożego Ciała! — Zjazd w Welehradzie. — Ks. Bremond członkiem Akademji francuskiej. — Mowa p. Bordeaux.

W majowym numerze wiedeńskiego pisma „Sozialistische Erziehung" czytamy artykuł polecający austrjackim socjalistom urządzić dla dzieci w okresie Bożego Ciała t. zw. Frühlingsfeier (Święto Wiosny) z pochodami przez ulice i zabawami. Cel tego święta tak objaśnia wymienione pismo: „Święto wiosny powstało z dążności naszych organizacyj, by dzieci nasze miały coś w miejsce procesji na Boże Ciało". Dlaczego „w miejsce procesji"? Odpowiada pismo: „Wiemy (!) bowiem, że te procesje na Boże Ciało Kościół uważa nie tylko za religijne obrzędy, ale także za środek politycznej agitacji (!)". „Dlatego — powiada dalej — musi Kościół sam wziąć odpowiedzialność za to, że się proletarjat jego procesji przeciwstawia". Nie bardzo musi być jednak autor tych słów o prawdziwości swoich zarzutów przekonanym, skoro pisze: „Dla nas dorosłych jasnem jest, że nasze święto wiosny jest kontrakcją przeciw klerykalnym procesjom propagandowym, nie możemy jednak dzieciom na polityczny i antyklerykalny charakter naszego święta wskazywać".

Sądzę, że nie trzeba wiele słów tracić na napiętnowanie tej akcji austriackich socjalistów. Odciągają dzieci od procesji Bożego Ciała pod pozorem, że procesja ta ma polityczno partyjne cele i — boją się tego nawet dzieciom powiedzieć. Dzieci się boją! Bo wiedzą, że nawet dzieci im nie uwierzą! Jakiż więc sens tego „święta wiosny"? Nienawiść socjalizmu do chrześcijaństwa!

*

W niedługim czasie ma się w Welehradzie, na Morawach, odbyć zjazd katolicki dla zjednoczenia religijnego Słowian. Ojciec św. Pius XI. powiadomiony o nim naznaczył legata na zjazd w osobie nuncjusza praskiego, Mgra Marmaggi i zapowiedział breve w tej sprawie. Program obrad obejmuje pięć głównych referatów: 1) „Obecna nauka cerkwi schizmatyckiej o jedności Kościoła", ref. Ks. Dr Grivec; corref. Dr. Radszega; 2) „Jedność Kościoła na podstawie nauki patrjarchatów", O. Verchowskij; 3) „Co zrobiono dotąd odnośnie do Zjednoczenia Kościołów w świecie grecko-słowiańskim, a co zrobić trzeba?", O. d'Herbigny, T. J.; 4) „Apostolstwo św. Cyryla i Metodego", Biskup Nitry dr. Kmetko; 5) „Społeczne i religijne położenie emigracji rosyjskiej", O. Verchowskij.

*

Już w kronice naszego pisma przed kilku dniami daliśmy krótką wiadomość o zaliczeniu Ks. Henryka Bremond'a, T. J. w poczet 40 „nieśmiertelnych", czyli do Akademji francuskiej. Na publicznem posiedzeniu Akademji w dn. 22 maja pierwszą mowę wygłosił Ks. Bremond — zachowując tradycję Akademji — ku czci Mgr. Duchesne, w którego miejsce wszedł. A mówiąc o zasługach znakomitego historyka pierwszych wieków chrześcijaństwa określił w krótkich i dosadnych słowach rolę wiedzy i nauki w dążeniu Kościoła do swego celu. „Nauka — mówił — zajmuje poczesne stanowisko w misji Kościoła. Nie wyłączne jednak! Kościół nie jest szkołą filozoficzną, a królestwo Boże — akademją. Bóg — powtarzał Mgr. Duchesne — postanowił zbawić świat nie za pomocą sylogizmów!"

W odpowiedzi przemówił znany powieściopisarz, Henryk Bordeaux. Świetna, pełna literackich wartości jego mowa, cała była poświęcona osobie i naukowej działalności Ks. Bremond. Opisał w niej Bordeuax jego młodość w uroczej Prowansalji, wpływ matki na rozwój jego uczuciowości, jego studja u Jezuitów angielskich, powrót do Francji — w żywych kolorach odmalował wszystkie historyczne postacie przedstawione przez Ks. Bremond w jego dziełach o katolickiem odrodzeniu w Anglji i rozwoju uczuć reli-

Z NAJMŁODSZEJ POEZJI.

MAJ.

Pogasną latarnie we wszystkich portach świata
i zemdleją ze strachu miedziane usta miast
kiedy wydzwonisz z siebie chwiejący się sztandar lata
wiotki jak gaz

Ty jesteś piersią morza na nasze wyschłe plecy
w tobie jest słodki żar lic i czar synogarlic
o spraw by nas dotknęło dwoje płynnych warg kobiecych
i byśmy z tobą umarli

Wolno nam w trawach połykać lepki miód dalekich planet
i święte powietrze zachodów
ale kiedy pijemy twoje łzy po drzewach rozlane
nie chcemy miodu

Uśpimy cię więc psalmem kwitnących rąk jak miłość radosnym i mocnym
jak motyla ostrym krzykiem ciebie ukołyszem w sercach
tyś jest zieloną twarzą wiosny
i czerwca

O nie zabijaj ludzi stygnących dni stygmatem
po nocach mrzemy dygocąc w szkarłacie
a świty są popielate
mój bracie

Jalu Kurek

ZIEMIA POETÓW.

„Poeci wielcy zazwyczaj przychodzą,
Gdy poetów wielkich niema". —
Ale nad nami słowa jak słońca zachodzą.
I nasza stygnie ziemia.

Posnęły czarne nad rzekami łozy,
Posnęły drzewa w ogrodach.
Nie poznałby Słowacki białowieskiej brzozy
W naszych zielonych rapsodach.

Świszczące węże żelaznych syren
Oplotły ziemię poetów:
Ogród nie dzwoni złotym kolibrem
I kwiat nie pachnie kobietą.

Smutni tułacze na obcym lądzie
Nie śmiemy głośno wyznać:
To nie jest nasza ziemia rodzinna,
To nie jest nasza ojczyzna.

Bo oto zwiędły zielone słowa,
Nie opływają już sokiem,
Jak wyspa tonie pieśń koralowa
Gęstym spowita obłokiem.

Pod niebem dotykalnem jak gwiaździsta flaga
W puch się rozbiły śpiewy łabędzie! —
Szukamy nowych archipelagów
I gwiązd na firmamencie!

Pan targnął naszą tonącą łodzią
I stanął krzycząc w żaglach płomieni
...Gwiazdy! przeczute słowa! lunęły powodzią,
Deszczem wiosennej zieleni!

Jaka zabawa! w pampasach popas,
Dionizyjskie święto!
Każdy swobodnie, każdy samopas
Nurza się w barwach odmętu.

Zboża wyrosły bujne jak drzewa,
Drzewa jak białe pagody —
Czy miljon kwiatów w gałęziach śpiewa
Czy ptaki kwitną w ogrodach?

Zeszły się baśnie niepodobieństwa:
Orfeus, Dante i Gustaw.
W cichej krainie srebrnego księstwa
Łączą się cienie jak usta.

Znów się spotkali (Boże mój, Boże!)
Pod ulubionym modrzewiem:
Chłopiec? — jest strzelcem w zielonym borze.
Kto jest dziewczyna? — ja nie wiem.

...Na czarną topiel zwabiła chłopca,
Zabiła chłopca, poszła za wdowca.
O, biała panno! cóżeś zrobiła.
Czemuś młodego chłopca zabiła?

...Jeno zerwałam biały nenufar.
Pocóż mi chłopcze tak bardzo ufał?

gijnych we Francji od XVII. w. do XIX. w. A więc postaci wielkich konwertytów Anglji: kardynałów Wisemana (autora „Fabioli"), Newmana (filozofa) i Manninga (socjologa), św. de Chantal, Franciszka Salezego, małżeństwo Helyot. Acarie, powtarzając świetne uwagi i spostrzeżenia Ks. Bremond o życiu, jego wartości i jego przejawach.

Tak np. przypomina Bordeaux piękny rozdział z dzieła Ks. Bremond'a opisujący powolne działanie łaski w duszy małżeństwa Acarie, które sprowadziło zakon Karmelitanek do Francji. Po ślubie wkrótce zauważył pan Acarie, że żona unika pustych zabaw, woli natomiast czas obracać na uczynki miłosierdzia i uczciwą, religijną lekturę. Nie mogąc się chwilowo dostosować do tych upodobań żony, skarży się prostodusznie przyjacielowi: „Nie jest wygodną rzeczą mieć żonę cnotliwą". Ks. Bremond dodaje do tego skromną uwagę: „Tak, ale tylko wtedy, gdy mąż nie jest cnotliwy".

Bordeaux podniósł ważny i cenny rys naukowej działalności Ks. Bremond'a, mówiąc: „Zerwałeś w swych dziełach z metodą hagjografów, którzy w swoich apologjach świętych tak przedstawiają, jakby ci święci nie mieli ojczyzny, ani przodków, ani rodziny, ani języka macierzystego. Święty jest całym człowiekiem, a Ksiądz właśnie tego dowiodłeś i ludzi niereligijnych przekonałeś, że się powinni interesować życiem świętych".

Pozatem Ks. Bremond nie jest jedynym reprezentantem katolików w Akademji. Są jej członkami: Biskup Baudrillart (historyk, który w połowie czerwca odwiedzi Polskę), i G. Goyau, świetny pisarz społeczny i historyk, jeden z twórców t. zw. katolicyzmu społecznego we Francji i inni. **Pejot.**

Judaica.

Wybory do kahału w Krakowie.

W całej Małopolsce przy wyborach do kahału przechodzą po największej części listy sjonistyczne lub z sjonizmem związane; asymilatorskie natomiast i ortodoksyjne poza Krakowem padają. **Tylko w Krakowie przy wyborach do wszystkich trzech kuryj zwyciężyli asymilatorzy zblokowani z ortodoksami** (Szlome Emune). Dnia 29 b. m. przy wyborach z III kurji przeszła cała lista asymilatorska; sjoniści nie zyskali żadnego mandatu, choć na ich listę padło 40% głosów. Zwyciężyli natomiast w szeregu miast prowincjonalnych, jak: w Buczaczu, Bolechowie, Mielcu i innych.

W sprawie wyniku wyborów kahalnych w Krakowie należy pamiętać, że nie mogą one stanowić prawdziwego wyrazu przekonań mas żydowskich. Ordynacja kurjalna dopuszcza tylko inteligencję i burżuazję żydowską do głosu; masy ludowe są od głosowania wykluczone. Wyrazem poglądów tych mas są tylko wybory powszechne do Sejmu, w czasie których żydostwo opowiadało się wszędzie (także i w Krakowie) bezwzględnie za listą sjonistyczną. Drugim powodem zwycięstwa asymilatorów w Krakowie jest głosowanie przez pełnomocnictwa. Przy ostatnich wyborach w Krakowie w dniu 29 maja pełnomocnictw oddano blisko 900 na ogólną liczbę 1.651 głosów. Rządzący dotąd w kahale potentaci, z Drem Rafałem Landauem na czele, wyzyskali swój wpływ i władzę na szerze zależnych od siebie jednostek, biorąc od nich pełnomocnictwa. Tem się tłómaczy wynik krakowskich wyborów!

„Numerus clausus" na Węgrzech.

W jednym z ostatnich numerów tygodnika angielskiego „The new statesman" pomieszczona została ciekawa korespondencja p. R. Della, podająca szereg informacyj o wzroście ruchu antysemickiego na Węgrzech. Ruch ten szerzy się przedewszystkiem w sferach naukowych i wśród młodzieży. Ostatnio wszystkim profesorom i docentom żydom na wyższych uczelniach odebrane zostały katedry. Dla studentów-żydów ustanowiony został „numerus clausus": liczba ich nie może przekraczać 5 procent ogółu studjujących. Z tego powodu około 2000 młodych żydów wyjechało w roku bieżącym na studja uniwersyteckie zagranicę, przeważnie na koszt gminy żydowskiej.

Jak wzrastał żydowski stan posiadania w Palestynie.

Przed kilku dniami ogłosił „Nowy Dziennik" spis gruntów kolonizacyjnych, jakie są do nabycia w Palestynie. W związku z tem warto przytoczyć cyfry, ilustrujące żydowską ekspanzję kolonizacyjną od roku 1890 po chwilę obecną. W roku 1890 znajdowało się w rękach żydowskich w Palestynie 140.000 dunamów ziemi (dunam = $^1/_{11}$ hektara). W przeciągu następnego dziesięciolecia, t. j. do r. 1900, wzrost żydowskiego stanu posiadania wynosił 130%. Do roku 1914 zdołali żydzi powiększyć w trójnasób swoje posiadłości, bo w chwili wybuchu wojny mieli w swoich rękach już 420.000. Odtąd proces zagarniania ziemi przez żydów postępuje znacznie szybciej. Statystyka za ubiegły rok wykazuje 800.000 dunamów w ich rękach. Jest to 500% wzrostu od roku 1890.

Jak pp. Berkan i Puttkamer nawracali Feldmanna.

Jedną z najciekawszych rzeczy w przedstawionym niedawno w „Gł. Narodu" „Życiorysie" Berkana to „anegdoty". Są one brane z najrozmaitszych dziedzin życia — nie najmniej z dziedziny politycznej — a kilka z nich dotyczy tematów bardzo Krakowowi bliskich — bo N. K. N., pp. Rosnera, Feldmana — i stąd zasługują na wzmiankę z naszej strony.

W pierwszych tygodniach wojny wyczytał Berkan w gazetach, że z polecenia N. K. N. przybył do Berlina członek zarządu tego związku p. S., aby pertraktować z niemieckiemi władzami. A że p. S. był mu jeszcze „powinowatym" (t. j. winien za dostarczony garnitur), więc Berkan koniecznie chciał się z nim widzieć i niebawem go odnalazł w znanym hotelu „Kaiserhof". Przybywszy, zastał u niego dwóch panów. Byli to: hofrat dr. Ignacy Rosner i Wilhelm Feldmann. Obydwaj napadli zaraz — jak pisze Berkan — na niego „za naszą orjentację w zaborze pruskim". — „Odpowiedziałem im energicznie, że w kraju nie mieszkam i udziału w sprawach tamtejszych nie biorę, a która orjentacja jest lepszą, to przyszłość okaże".

Ale nie załatwiwszy dla obecności tych panów swego interesu, poszedł Berkan jeszcze raz do pana S. i zastawszy go samego tylko, już otwarcie i szczerze z nim o sprawie „orjentacji naszej" mówił, tem więcej, iż panu S. — jak twierdził tenże — zależało na tem bardzo, żeby poznać zdanie Berkana. Berkan mu też go nie zataił.

„On zwiesił głowę, podparł ją rękami i milcząco słuchał. Widocznie jednak — pisze B. — wywody moje go nie przekonały, bo przy swojem ówczesnem zapatrywaniu pozostał do dzisiaj".

Ale jednego jeszcze nie może Berkan darować panu S., t. j. że mimo swego przekonania, afiszował się swoim oficerskim mundurem legjonów wobec Prusaków w Berlinie.

Panowie S. i Rosner wyjechali, ale pozostał na stałe w Berlinie Feldmann. O akcji dyplomatycznej, jaką tam prowadził, znajdujemy w „Życiorysie" kilka szczegółów. Feldman starał się pozyskać Berkana dla swej orjentacji, oczywiście bezskutecznie. Starał się również przez socjalistów wpływ swój wywierać, co mu się również nie udawało, „bośmy mu — pisze Berkan — na ich zebraniach jego robotę psuli To też podczas swego względnie długiego pobytu w Berlinie nic dla N. K N. zdziałać pomiędzy nami nie mógł".

W chwili, gdy Niemcy razem z Austrją tworzyć chciały Polskę, pytał się Feldmann Berkana o zapatrywanie jego: „czy koniecznie żądać jak największej Polski lub brać to, co dają, naturalnie w zrozumieniu, iż zabór pruski ma pozostać przy Prusach".

Na to Berkan odpowiedział „dowcipnie": — Jeżeli mam dłużnika, który nie może lub nie chce odrazu wszystkiego zapłacić, a ja od niego w żaden inny sposób należytości wydostać nie mogę, to biorę na raty.

— Widzi Pan, to jest stanowisko, które mi się podoba — szybko odrzekł Feldmann, ale Berkan dodał:

— Tak, ale z reszty n i g d y nie zrezygnuję! i ten dodatek nie podobał się Feldmannowi wcale.

Nie lepiej poszło też głośnemu swego czasu baronowi Puttkammerowi z nawracaniem Feldmanna.

Był to prawdziwy Niemiec z Pomeranji (gdzie Puttkammerów jest tak wiele, iż Niemcy całą prowincję Puttkammerunem nazwali), konserwatysta, który będąc przez kilka lat starostą w Mogilnie, poznał stosunki polskie i doszedł do przekonania, iż Prusy przez ustawy wyjątkowe wyrządzają Polakom krzywdę. Później podczas wojny wierzył, iż Polska powstać musi i to jak największa. I ten biały kruk wśród Niemców zapragnął poznać Feldmanna, o którego pismach i celach Berkan mu opowiadał, nadmieniając, iż już jest wychrzczony (co zresztą nie zgadzało się wówczas z rzeczywistością). Spotkanie nastąpiło w kawiarni „Monopol".

— Interesującą była ich rozmowa — pisze Berkan: — Niemiec Puttkammer projektował w interesie równowagi europejskiej i z życzliwości dla nas jak największą Polskę, a Feldmann okrojoną — bez zaboru pruskiego. Puttkammer nie rozumiał takiego „Polaka" i dlatego nie mogli się zgodzić. Gdy na drugi dzień pytałem Puttkammera: — Panie Baronie, jakże się Panu podobał pan Feldmann?

— **Taufe macht nichts, Rasse bliebt Rasse!** — odpowiedział pogardliwie Niemiec...

Pożegnanie Głodówki i Suchejgóry.

„Gazeta Podhalańska" dwom wsiom orawskim: Głodówce i Suchej Górze, odpadającym do państwa czeskiego, poświęca serdeczne pożegnanie:

„Łączy nas — pisze — nierozerwalnie nasza wiara. Pamiętamy tych pobożnych braci, którzy spieszą na odpust do Matki Boskiej w Ludzimierzu, aby się wyspowiadać i kazania wysłuchać i wyśpiewać swe bóle i tęsknoty z całym ludem podhalańskim ze wszytkich stron... Łączy nas gwara podhalańska, która jest gałęzią mowy polskiej, mającej w swym skarbcu najpiękniejsze świata utwory. Jeżeli dotąd Głodówka i Suchagóra zachowały tę naszą kochaną gwarę podhalańską, przekonani jesteśmy, że żadne zakusy z żadnej strony tej gwary im nie odbiorą...

Dopóki matki śpiewać będą swym dzieciom do snu nad kołyską, dopóki młodzież swe poloty wyrażać będzie w pieśni naszej tak odmiennej, dopóki na weselach utrzyma się nasz rodzimy taniec z muzyką — dotąd jesteśmy spokojni o polskość Głodówki i Suchejgóry.

Ani szkoła, ani kościół z Głodowczan i Suchorzan i całej reszty Polaków po czeskiej stronie nie zrobią ani Słowaków ani Czechów.

Łączy nas cała górska przyroda, która narzuca nam spólnotę obyczajową, gospodarczą, kulturalną; nie zapomni Podhala Głodówka i Suchagóra i Podhalańcy nie zapomną braci swych w Głodówce i Suchejgórze. Świat może się jeszcze zmieniać, granice jeszcze różnie będą się przesuwać — jedno się nie zmieni, a to rzewne, góralskie serce, które ignie do swojszczyzny, choćby ona była najbiedniejsza!".

Jeno rzuciłam na wodę wianek —
Tyś mi go zabrał — pan mój, kochanek.

...Cóż to? czy pani zabija pana,
Bo oto tętnią po moście goście
W strojach złoconych, na koniach wronych
Do złej bratowej, w dom modrzęwiowy.

Wtem — balladowa pryska zasłona,
Sypią się gwiazdy jak śnieg.
Do hebanowej łodzi Charona
Zbliża się tamten brzeg.

I tam jest ziemia pszenna i żytnia,
Mądra jak rapsod bez słów;
Już się przed nami — w mgłach — rozbłękitnia
Park siedmiobarwnych bzów.

Oto na śniegu kwiaty zakwitły
I wzbiera szumem zbóż pszczelny chorał;
Pług boży ziemię naszą przeorał
I nakrył chłodnym mszałem błękitu.

A my zbłąkani w miljonowym tłumie,
My wybrańcy gwiazd zgasłych w burzliwym [odmęcie
Znów popłyniemy w ZWIASTUJĄCEJ ŁUNIE
Wielcy jak życie — i święci.

Mieczysław Agatstein.

List z Tarnowskich Gór.

Koniec maja. — Tarnowskie Góry w maju. — Zbiórka Związku Powstańców. — Poranki w zakładach naukowych i w szkole górniczej. — Obchód Konstytucji 3-go Maja w Tarnowskich Górach.

Jakkolwiek czytelnik „Głosu Narodu" oczekuje w liście niniejszym wiadomości o tutejszych zakładach naukowych, o Kasie brackiej i o Karłuszowcu, to przecież musi nam wybaczyć, że tym razem nie zaspokoimy jeszcze jego ciekawości, pozostawiając tę pogawędkę do listu przyszłego. Powodem zaś odroczenia tego opisu jest spostrzeżenie, że za dni kilka piękny miesiąc maj się kończy, sprawozdania zaś z uroczystego obchodu Konstytucji 3-go Maja u nas, nie chcemy odkładać do czerwca, gdyż nie byłoby już może aktualnem.

Właśnie w tej chwili spoglądamy z biura na zielone drzewa, chwiejące się pod oknem, na olbrzymi bukiet bzów rozkwitłych w ogrodzie sąsiedniej willi, na gotycki modrzew, przymilający się z jakimś polskim smętkiem do lip i kasztanów rozkwitłych i chylimy czoło przed majestatem majowej natury.

A na tle tych zielonych kobierców drzew i krzewów odbija się smukła wieżyca sąsiedniego klasztoru Kamiljanów, skąd srebrnym głosem zaprasza nas ku sobie dzwonek sygnaturki:

„Oto jest kaplica — zdala — tam,
I wzywa pielgrzyma do swoich bram".

I wśród takiego majestatu majowej natury, Polska, jak wielką jest i szeroką, obchodzi wiekopomną pamiątkę ocknienia się politycznego i pragnienia życia. Czy tego potężnego porywu narodu nie należy przypisać poniekąd budzeniu się natury ze snu zimowego? Sądzimy, że tak, gdyż natura wywiera i wywierała na nas wpływ wszechpotężny i z pewnością iskra uświadomienia narodowego, tlejąca w sercu naszych przodków, wskutek ocknienia się przyrody, wybuchła jasnym płomieniem. Lecz do rzeczy!

Na różnych posterunkach pracy społecznej ubiegało nam całe niemal życie. W małopolskich wsiach i miastach widzieliśmy niejeden obchód Konstytucji 3-go Maja i w niejednej dzielnicy dorzuciliśmy cegiełkę własnych zabiegów, byle tylko ów dzień uświetnić, umysły podnieść, a serca ożywić.

I istotnie! obchody te były mniej lub więcej udatne, tu i ówdzie nawet piękne i za serca chwytające, lecz takiego ducha, takiego nastroju, takiego umiłowania wielkiej sprawy, jak w Tarnowskich Górach, nigdzie dotąd nie widzieliśmy. Pomijając już samo przygotowanie się do uroczystości, a więc szereg posiedzeń komitetów, gdzie wszelkie tutejsze Towarzystwa były reprezentowane, pomijając dalej bogaty jej program w dniu 2 i 3-go maja, musimy podnieść to, co było może najwznioślejsze, a wywarło na nas przepotężne wrażenie.

Oto z 2-go na 3-go maja, o godzinie wpół do 2-giej w nocy, odbyła się na tutejszym Rynku zbiórka Związku powstańców, połączona z przeglądem, dokonanym przez komendanta garnizonu, a następnie pochód przez miasto. Wrażenie tego pochodu, wijącego się długim wężem z pochodniami w ręku, przy miarowem warczeniu bębna, jest wprost nie do opisania. Na widok tej tężyzny rosły serca, a duch nasz się krzepił, bujając po szlakach gwiezdnej i promiennej przyszłości.

Lecz jeszcze jeden moment niemniej ważny podnieść należy, a mianowicie urządzenie poranków dla młodzieży w dniu 2 maja w tutejszych zakładach naukowych. Zakłady te szły ze sobą w uroczystem urządzaniu poranków o lepsze, lecz wszędzie pod hasłem „Bóg i Ojczyzna". Nie sposób, byśmy opisywali Wam te wzniosłe i rozczulające prelekcje profesorów i nauczycieli szkolnych, jednak, należąc do górnictwa, wspomnieć musimy przedewszystkiem o tutejszej szkole górniczej, w której po raz pierwszy rozbrzmiewał hymn „Boże coś Polskę" i po raz pierwszy grzmiała przysięga Górnoślązaków w pieśni: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród".

Na program naszego przepięknego poranku złożyły się: patrjotyczne zagajenie przez Dyrektora szkoły, podniosła prelekcja inż. G. „o znaczeniu Konstytucji", z niepospolitym talentem i odczuciem odegrane utwory muzyczne przez artystyczny zespół smyczkowy pp. Müllerów, deklamacja jednego z uczniów, wreszcie śpiewy. Poranek nasz zaszczyciło wielu najwybitniejszych obywateli i obywatelek grodu.

Dzień następny wstał piękny i promienny. Dusza radowała się na widok szeleszczących chorągwi, na widok pięknie ubranych domów, przeciągających ulicami wojsk, cechów i młodzieży, tej drogiej nadziei Ojczyzny. A wszyscy z kokardami o barwach narodowych, w szatach najpiękniejszych, wkraczali bramą w tym celu wzniesioną na Rynek tarnogórski, by tam się ustawić, wzrokiem, kilkutysięczny, barwny tłum uczestników objąć i korząc się u stopni ołtarza, w ofierze mszy św., celebrowanej na Rynku przed magistratem, westchnienia swe i modły Bogu i Ojczyźnie ofiarować.

Las sztandarów co chwilę się pochylał, gromka komenda: „Prezentuj broń!" o uszy co chwilę uderzała, a kolana bezwiednie się zginały, ciągnąc nas ku ziemi ojców, których kości i prochy tu złożone.

Wśród tego pienia nabożne, z zapałem przez Towarzystwo śpiewackie oddawane i melodyjne pieśni kościelne przez dzielną kapelę wojskową wygrywane, płynęły ponad tarnogórskie lasy, ponad kominy naszych hut i kopalń i łączyły się w harmonijny akord z takiemiż pieniami w Polsce, od Odry aż po Dźwinę, od Dniestru aż po morze Bałtyckie.

Kiedy zaś po nabożeństwie wstąpił na magistracki balkon złotousty kaznodzieja, kapelan tutejszej załogi wojskowej i jako ongi Skarga do zgromadzonych przemówił, rosły serca i z okiem łzą zroszonem spoglądaliśmy na siebie, jak na braci i siostry jednej Macierzy... Kiedy zaś po defiladzie i odbytym pochodzie ulicami miasta stanęliśmy znowu na Rynku, a na ten sam balkon wstąpił jeden z dyrektorów zakładów średnich i po krótkich, lecz rzewnych, słowach zaintonował hymn: „Nie rzucim ziemi", a przy przysiędze: „Tak nam dopomóż Bóg", wzniósł dwa palce w górę, za nim zaś zgromadzeni na rynku ślubowanie to powtórzyli, tak podniosły i uroczysty zapanował nastrój, że ten tylko zrozumieć go i ocenić zdoła, kto był wielkiej tej chwili świadkiem.

O dalszym przebogatym programie, wypełnionym na boisku sportowem, w ogrodzie strzeleckim, w salach Domu ludowego i t. d. nie mówimy, nie chcąc nużyć Czytelnika, dlatego kończymy list niniejszy, pełni zachwytu dla Górnoślązaków, strażujących na kresach zachodnich.

Tarnowskie Góry, 28 maja 1924.

Inż. Feliks Piestrak.

Z ruchu Ch. D.

Dzień społeczno-polityczny w Katowicach.

W dniu 29 maja w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego urządził sekretarjat Ch. D. na województwo śląskie „dzień społeczno-polityczny"

„Lampka oliwna".

W Teatrze im. Słowackiego.

Dzisiaj obchodziliśmy uroczyste święto. Zjawił się przed nami nowy autor, czysty, sumienny i bezinteresowny: Zjawił się spadkobierca krakowskiej tradycji, apostoł wielkiej sztuki dramatycznej. Emil Zegadłowicz. Znamy go z jego ballad. Już w utworach tych mogliśmy wyczuć oprócz poezji lejącej się strumieniami także zdolność operowania słowem czynnem, jak samo życie żywem i jako życie prawdziwem. Mogliśmy wyczuć, że takie słowo nie długo gnieździć się będzie w książkach, że zapragnie światła kinkietów i dopiero mówione zabrzmi całą pełnią ekspresji, a to dlatego, ponieważ kolebką jego był Człowiek-powsinoga: beskidziak. Druciarz, szklarz, sadownik, świątkarz... nie ten „zawodowy", ten „zrobiony" przez miejski mózg, ten narysowany miejskiem piórkiem, ale ten bratni niedolą, uporem, wiarą i nadzieją, ten któremu dłoń się podało w chwili czy to rozpaczy, czy zwątpienia — ten nauczyciel Godności ludzkiej: przetrwania. Z takiej kolebki nie może iść w świat laleczka zwana literaturą. Gdzie pali słońce, gdzie dują wichry, gdzie szumią zboża, gdzie pachnie siano, tam niema miejsca na mizdrzenie się przed lustrem i na flirt z własną myślą: tam trzeba zbratać się z żywiołem. A żywioł to wielka rzecz, a wielka, bo wspólna całemu rodzajowi człowieczemu. I oto w twórczości Zegadłowicza dzieje się, że „ludowość" nie zasłania „ludzkości". Ludowość Zegadłowicza jest artystyczną koniecznością, jak artystyczną koniecznością jest ludowość w wiejskim pejzażu. Wypływa ona z przeżyć twórcy. Nie dlatego siedzi Zegadłowicz na wsi, ażeby opisywać chłopów, ale dlatego ich opisuje, bo siedzi na wsi. Jego mieszczanin byłby tak skłamany, jak skłamani są chłopi oglądani w czasie wycieczki na Bielany — byłby surdutem wypchanym trocinami. A dzieło sztuki musi być z krwi i kości. Ta właśnie krew i kość rzuca się w oczy w czasie słuchania „lampki oliwnej". Nie moja rzecz kreślić ocenę tego dzieła, ale moja rzecz zdradzić koleżeńską tajemnicę: pierwszy raz w życiu spotkałem się z chłopską sztuką, w której sukmana nie istnieje i nie drażni, a malowana skrzynia nie zamyka w sobie międzystanowej doli i niedoli. Widz nie potrzebuje „fraternizować z prostaczkami", gdyż prostaczkowie Zegadłowicza są bardzo skomplikowani. Ludzie, całą gębą ludzie, odczuci całem sercem.

A zatem szczęść Ci Boże Beskidzki poeto, i chwała Ci teatrze krakowski, że dzięki tobie, jak Feniks z popiołów, odradza się polski dramat!

K. H. Rostworowski.

Sprawozdanie z premiery „Lampki oliwnej" zamieścimy w następnym numerze.

Z teatru „Bagatela".

„Pierścień z szafirem", komedja w trzech aktach Władysława Lakatosa.

Sztuka Lakatosa jest kontrapunktycznem rozwinięciem tematu: kobieta kłamie nawet wówczas, kiedy mówi prawdę. Misterności, a zarazem niedorzeczności, z pomocą których autor tę tezę przeprowadza, wymagałyby dłuższej analizy, do której z wielu powodów mało w tej chwili jestem usposobiony. Pozwalam sobie tylko zauważyć, że autor rzecz swoją funduje na przeświadczeniu o „nieobliczalności" duszy kobiecej. Otóż cokolwiekby w tej sprawie chciał powiedzieć narcholog, neurolog czy gynekolog, teoretyk komedji musi się poskarżyć, że jest to jedna z najwygodniejszych, a zarazem najbanalniejszych klisz, jakie praktyka sceniczna wymyśliła. Gdzie nic nie można obliczyć, tam wolno już paplać wszystko, a zawsze jeszcze zostanie posmak pewnego rodzaju „psychologji", logika uczuć, irracjonalność instynktu i t. p. Nie domyślam się wprawdzie, poco dobra pani Krzysia wyznała mężowi pierwszą swoją schadzkę. Nie rozumiem też, co znaczy ów pierścień, w którego szafirze majaczy odblask błękitnych fal Arna; zapewne jest to symbol, to znaczy coś, co jak dusza pani Krzysi, może znaczyć wszystko, nic i jeszcze kilka rzeczy innych. Ale w takiej właśnie wieloznaczności kocha się na zabój pan Lakatos i jego publiczność, której nic tak nie cieszy, jak błąkać się samopas po bezdrożach psychologji, wpadać z jednej niespodzianki w drugą, nie wiedzieć, co się dzieje teraz, ani domyślać się, co się stanie za chwilę. A takich wzruszeń daje autor co niemiara. Takie też są jego role: wielokształtne, proteuszowo zmienne, rozkoszne samograje. Jeszcze nigdy konwersacyjny kunszt pani Grabowskiej nie giął się w tak łyskliwych, iście wężowych przegubach, jeszcze nigdy pan Winkler nie łyskał tak groźnie majcherkiem i nie podcigał tak wymownie spodni. Temperament pani Horeckiej, zbyt często więziony w ryzach salonowych, rozszalał się na dobre i zalał scenę potokami przekleństw, a pan Solarski uwodził jak z nut, jedną z najniezawodniejszych metod, mdło placzliwą. Harpie zazdrości żarły angielską flegmę pana Kwiatkowskiego, a płocha panna Midzińska za nic sobie miała p. Żymirskiego. Bardzo wesołe i namiętne przedstawienie. Warto je zobaczyć.

tad. św.

celem zorjentowania poszczególnych Kół i organizacji chrześcijańsko-społecznej w zasadach akcji i obecnem polityczno-gospodarczem położeniu państwa.

„Dzień" odbył się w sali katol. Domu związkowego. Zagaił go pos. Korfanty. Pierwszy referat na temat: „Zasady Demokracji chrześc." wygłosił ks. Piwowarczyk z Krakowa. Następnie prezes sądu okręg., p. Sękowski, mówił o związkach zawodowych, ich organizacji i akcji. Po przerwie obiadowej przemawiał pos. Kwiatkowski na temat programów partyjnych, zatrzymując się szczególnie na programie N. P. R. Wreszcie pos. Korfanty w długiej, wyczerpującej mowie scharakteryzował obecnie położenie państwa, a to tak polityczne zagadnienia bieżące, jak i gospodarczy kryzys, który Polska przechodzi. Mowa ta, której słuchano z coraz bardziej rosnącem zainteresowaniem, wywarła na słuchaczach wielkie wrażenie. Była wypadkiem dnia w Katowicach. Po jej skończeniu zebrani zgotowali pos. Korfantemu serdeczną owację. Na zakończenie wreszcie przemówił p. R. Tarczyński, sekretarz Ch. D. wojewódzki, wzywając wszystkich do pracy.

We wspomnianej mowie poseł Korfanty podkreślił, że przyczyny przesilenia są w jednej części ogólno-europejskie, a w drugiej części nasze własne, wywołane stworzeniem waluty zdrowej, która jest dziś najwyżej stojącą walutą europejską. Takie przesilenia przechodzą także inne państwa, lecz u nas zaostrzone zostało położenie rzeczy, ponieważ połowa naszego węgla i żelaza idzie do Niemiec, które zaprowadziły 10- i 12-godzinny dzień pracy i dlatego dziś towar nasz jest za drogi.

Co do czasu pracy u nas, poseł Korfanty wyraził przekonanie, iż przy pełnem wyzyskaniu ośmio-godzinnego dnia pracy **będzie można w Polsce zatrzymać tę słuszną zdobycz socjalną robotnika**, mimo konkurencji niemieckiej. Pos. Korfanty nie omieszkał też podkreślić, że robotnicy zrozumieli sami przyczyny przesilenia gospodarczego i choć z zrozumiałą przykrością, godzą się jednak na pewne ustępstwa. Potrzeba jeszcze uruchomienia kredytu tańszego i obniżenia kosztów utrzymania, oraz kosztów generalnych hut i kopalń. Starania w tym względzie są w toku i należy mieć nadzieję, że **po 2 do 3 miesiącach** jaśniej patrzeć **będziemy w przyszłość**.

Przez cały dzień olbrzymia sala była wypełniona po brzegi przedstawicielami robotników i inteligencji z całego Śląska i z Zagłębia dąbrowskiego. „Dzień" przyczynił się do ustalenia poglądów na obecne stosunki polityczno-społeczne w państwie i zadania, jakie na Stronnictwo Ch. D. spoczywają.

Zgromadzenie w Żywcu.

W niedzielę 18 b. m. odbył się wiec publiczny Ch. D. w sali magistratu w Żywcu. Zagaił i przewodniczył wiecowi p. Bielewicz. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie, oraz o najbliższych zadaniach Sejmu wygłosił poseł K. Holeksa, poczem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której przemawiali Ks. Jurka, pp. Bielewicz, Miodoński, Juras, Krzywanek, Chyliński, Piecuch, poruszając różne bolączki ogólno państwowe i lokalne, w szczególności niesprawiedliwości systemu podatkowego, brak kredytu, niedomagania gospodarki gminnej i t. d. Wiec, który miał przebieg spokojny i poważny, zakończono wyrażeniem votum zaufania pos. Holeksie i uchwaleniem szeregu rezolucji.

Wzrost organizacji chrz. zawodowych w Zagłębiu.

W lokalu Sekretarjatu okręgowego w Sosnowcu odbyła się w niedzielę 25 b. m. konferencja okręgowa Chrz. Związków zawod. Zagłębia Dąbrowskiego z udziałem delegatów wszystkich oddziałów, a mian.: Zawiercia (włókniści), Myszków (drzewni), Sosnowiec (metalowcy, górnicy, włókniści i młynarscy), Dąbrowa (górnicy i metalowcy), Zagórze (górnicy), Koszelów (górnicy). Po referacie sekr. Koniora uchwalono jednogłośnie rezolucję w sprawie połączenia z G. Śląskiem. W toku dyskusji okazało się, że **Chrześć. Związki zawodowe w Zagłębiu rosną stale w siłę, jak np. w Zawierciu, gdzie oddział nasz liczy około 3000 członków.**

Waloryzacja długów przedwojennych

Kilka uwag krytycznych.

Wyłuszczone w poprzednim artykule zasady waloryzacji są w głównych zarysach treścią rozporządzenia p. Prezydenta, które w swych skutkach wciska się głęboko w nasze życie gospodarcze. Przy ustalaniu wytycznych zasad, ujętych w tem rozporządzeniu, kierowano się wieloma (niby) racjonalnymi względami. W określeniu miary waloryzacji poszczególnych rodzajów zobowiązań miała Rada Ministrów na względzie ogólne zubożenie społeczeństwa polskiego, spowodowane z jednej strony pożogą wojenną, z drugiej zaś długoletnim okresem inflacji, który zmniejszył niepomiernie kapitał ruchomy, a tem samem obniżył ceny wszystkich majątków nieruchomych. Również koniecznemi zarządzeniami ograniczeń prawnych obniżono dochodowość poszczególnych przedsiębiorstw i ich wartość (nb. ustawa o ochronie lokatorów, ograniczenie wywozu etc.).

Przy podziale obszaru Państwa na strefy waloryzacyjne kierowano się z jednej strony względami odmiennych konjunktur gospodarczych i stanem obdłużenia nieruchomości w poszczególnych częściach Państwa, z drugiej zaś strony stopniem zniszczenia wojennego, jakiemu w różnej mierze uległy pojedyncze obszary Państwa.

Naprowadzenie powyższych motywów przed oczy społeczeństwa jest rzeczą nieodzowną, gdyż z prawdziwem osłupieniem przyjmują krocie wierzycieli te pierwsze wiadomości o sposobie traktowania ich wierzytelności. Dotąd żyli oni w przekonaniu, że skutki strasznej wojny, która przedewszystkiem na nich — jako posiadających — wycisnęła piętno nędzy, skończą się wreszcie i będą mogli wrócić w dziedzinę swych uprawnień, gdy tymczasem teraz usłyszeli, że ich nadzieje w niwecz się obracają.

Dłużnicy, którzy kryci byli naprzód moratorjami, a później samym spadkiem waluty — usuwali się sprytnie od spełnienia swych zobowiązań (mimo często najdogodniejszych warunków spłat), ufni w nieprzerwaną opiekę prawa, która najpiękniejszy i definitywny wyraz tego znalazła w ogłoszonem obecnie rozporządzeniu. Brak moralności płatniczej otrzymuje tutaj hojną premję!

Staruszkowie, niezdolni do pracy, pozbywali się prawie bezpośrednio przed wojną swych nieruchomości, by zdobywszy za to rentę, mogli żyć spokojnie i bez troski — wojna rzuciła ich naturalnie w nędzę i dzisiaj ich nędza znajduje ustawowe zatwierdzenie, gdy tymczasem nabywcy ich nieruchomości wskutek zmienionej konjunktury doszedłszy do wielkiej fortuny znajdują jeszcze ustawową ochronę swego szczęścia.

Sieroty, które przed wojną były przez swych żywicieli dostatnio wyposażone, a których majątek przez Sąd opiekuńczy zarządzany spadł podczas wojny prawie do zera — stali się ciężarem społeczeństwa. Tych nieszczęśliwych rozporządzenie nie wzięło w opiekę!

Mniemane zubożenie ogólne społeczeństwa odnosić się może właściwie do tych osób, które przez oddanie dłużnikom swej gotówki pozbyli się prawa dysponowania swemi oszczędnościami i możności zyskania środków do życia, gdy tymczasem dłużnicy, pozostając pod opieką prawa, dorabiali się spekulacją wojenną znacznych majątków, patrząc z lekceważeniem na mrącego głodem wierzyciela. **Tych spekulantów wojennych chroni nadal ustawa!**

Dziwną jest rzeczą, że **duch naszych ustaw zbacza w kierunku pojęć germańskich**, nie zważając na to, że interes tamtych biec musi w przeciwnym kierunku, gdyż chcąc stawić opór wykonaniu traktatu wersalskiego musi się uznać wszystko za stracone, co wskutek zawieruchy wojennej przepadło.

Przegląd tygodników.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE" (nr. 20 i 21). Wiersz **Antoniego Słonimskiego** p. t. „Żołnierz nieznany", reprezentuje najznakomiciej twórczość oryginalną dwóch ostatnich n-rów „Wiadomości". Oto parę cytatów, które ukażą piękno i ideę utworu:

„Turkot bateryj. Ciężkie tanki
Przez Paryż suną. W jasne słońce
Aeroplany fruną drżące,
Jak górna nuta Marsyljanki.

Szkocki regiment zmienia wartę.
Sztandary! Stój! Prezentuj broń!
Brytyjski lew nad Covent-Garden.
Sam książę Walji chyli skroń.

Brzęczy szablami cały dwór,
Orkiestra hymn zaczyna:
Wśród złota piór na via Cavour
Il re e la regina.

Jak trąby złote na pustyni,
Melodja ostra srebrem gra:
„Eviva d'Anunzio e Mussolini
Eviva nostra liberta".

— — — — — — — — — — — —

Z pod góry kwiatów, wieńców, wstęg,
Ktoś się podźwiga... Nieznany żołnierz wstał
[ze snu:

„Mój komendancie, już po wojnie:
Po co mnie wzywasz do apelu,
Pozwól mi teraz spać spokojnie,
Monarcho, przyjacielu.

Z cichego nie rusz mnie ukrycia,
Spojrzyj na pierś mą krwią ociekłą,
Wydam ci za to sekret życia:
Jest niebo i jest piekło.

Nagi z mogilnej wstaję pościeli,
Mówię wam, władcy miast rozgwieżdżonych:
Jest piekło dla dręczycieli
I niebo dla umęczonych".

Ten sam autor dobrze charaktoryzuje „Orlę" Rostanda, mówiąc, iż się „zestarzało", co „nie znaczy, by się stało **orlem**". Ze sprawiedliwą oceną spotkała się również niewybredna farsa Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. „Podatek majątkowy". Że „Wiadomości literackie" nie przejaskrawiają ujemnych stron farsy Grzymały — świadczy dowcipna a najeżona ostremi żądłami recenzja Kornela Makuszyńskiego w „Rzeczypospolitej" w „rodzonem piśmie p. Siedleckiego", jak się trafnie **wyraża jam** w „Wiadomościach". Niemniej należną odprawę dostał francuski pisarz, autor „Wielkich wtajemniczonych", propagator eroteryzmu, teozofji i t. p. wiedzy „hermetycznej", Edw. Schuré. — „Wielcy wtajemniczeni" Schurego to książka teozoficzna. Wszystkie książki teozoficzne są zbyteczne. Zgoła i bezwzględnie. Stosunek t. zw. „teozofji" do prawdziwej nauki jest per analogiam taki sam, jak stosunek... sonetów Petrarki do erotycznego rymotwórstwa gimnazjalisty".

Jeszcze kilka słów o rozprawie K. Irzykowskiego „Talent jako fetysz". Ten perwersyjny krytyk, nie ufający żadnym, choćby najbardziej (napozór!) oczywistym definicjom i formułkom estetycznym — ośmiesza w swym artykule krytyków, węszących u pisarzy przedewszystkiem **talent. Ten ma talent, więc tego** warto czytać, ów zaś nie ma talentu, jest tylko dobrym rzemieślnikiem. „Pardon, — mówi Irzykowski — „w takim razie **ma talent do rzemiosła**, a to jest talent również istotnie twórczy..." „**Sławić się ma dzieło nie dlatego, że się w niem objawia talent, lecz dlatego, że posiada ono pewne objektywne wartości**, estetyczne czy intelektualne. „Dziś daje się specjalną premję za sam talent. Talent napisał głupstwa, ale ponieważ pokazał, że ma talent (w czem? w tych głupstwach?), więc się go bałwochwali". — Autor stwierdza wprawdzie, iż „celu (t. j. sławy?) dopięły tylko talenty" — lecz stwierdza to „ex post", z historyczno-literackiego stanowiska. To też „gdy chodzi o dziś... gdy przed sobą mamy np. pięć utworów różnych, czy sam sprawdzian talentu wystarczy? — zapytuje Irzykowski. Z powyżej przytoczonych cytat wyczytujemy odpowiedź negatywną. Coprawda — takie postawienie sprawy jest dość paradoksalne i przekorne, bo ostatecznie sam Irzykowski nie umie określić wartości danego utworu, inaczej, jak przez szerokie omówienie istoty talentu, przez rozszerzenie jego pojęcia: „w czem widzieć talent?" „Zwykle talentem nazywa się... zręczne korzystanie ze zdobyczy dotychczasowych... Ale kiedyś później może się takie okazać, że talent tkwił w czemś nowem, co właśnie wymagało zaniechania tamtych zdobyczy i nie przygotowanemu czytelnikowi utrudniało wrażenie". — Tu poznajemy „przewrotność" krytyka, który wzburzył

Inną drogą iść winno nasze prawodawstwo, gdyż jego obowiązkiem jest wskrzeszenie wiary w korzyści życia oszczędnościowego, nie zaś spieszenie z pomocą dłużnikom o niepewnej kwalifikacji.

Z treści omawianego rozporządzenia wynika, że duch lekkomyślnego kredytu w Polsce rozpanoszyć się musi, kiedy duch oszczędności w narodzie, w której szukać należałoby naszej przyszłości, powoli może zupełnie zniknąć z platformy naszego życia gospodarczego.

Dr. Żmuda.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Zamierzone zniesienie starostwa w Oświęcimiu.

Z Oświęcimia piszą nam: W mieście naszem panuje wielkie zaniepokojenie z powodu uchwały zapadłej w sejmowej komisji administracyjnej, aby znieść starostwo w Oświęcimiu. Dziwna rzecz, że uchwała taka mogła zapaść odnośnie do miasta o kilkunastu fabrykach, zatrudniających tysiące robotników, miasta, gdzie istnieje ogromny Zakład dla dzieci bezdomnych ks. Bosko i gimnazjum, popierane ofiarami społeczeństwa, a mające właśnie uzyskać prawo publiczności. Nadto Oświęcim położony jest na terenach węglowych, gdzie już obecnie znajduje się w pełnym ruchu kopalnia węgla w Brzeszczach i Jawiszowicach, a dotychczasowe poszukiwania za węglem dały jak najlepsze rezultaty.

W czasie walk wolnościowych o niepodległość Górnego Śląska mieszkańcy Oświęcimia nie szczędzili żadnych ofiar, w szczególności pieniężnych, i spieszyli z pomocą rodakom po tamtej stronie, a po likwidacji powstania gościli na swym terenie tysiące powstańców, zaś w czasie plebiscytu utworzyli komitet, który przez cały czas pracował niestrudzenie i przyczynił się w wysokim stopniu do tego, że wynik plebiscytu poszedł po linji interesów państwa polskiego.

Czy doprowadzenie miasta do ruiny — gdyż zarządzenie zniesienia starostwa w Oświęcimiu ruinę tę musiałoby sprowadzić — ma być nagrodą dla mieszkajców miasta Oświęcimia za tę wielkoduszną ofiarność dla dobra ojczyzny?

Poddając tę sprawę pod sąd opinji publicznej żywią Oświęcimianie nadzieję, że posłowie z tego okręgu do wyrządzenia tak wielkiej krzywdy temu miastu nie dopuszczą.

O Lidze Narodów w szkołach.

Ministerstwo oświaty wprowadzi do szkół średnich obowiązek zaznajomienia młodzieży z Ligą Narodów. Odbywać się to będzie w drodze uwzględnienia tej instytucji w nauce historji i nauce o państwowości.

Stypendja dla poświęcających się awjatyce.

Komitet stołeczno-wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Warszawie przeznaczył pewną sumę pieniężną na stypendjum na studja zagraniczne dla studetów, poświęcających się awjatyce i budowie motorów. Tenże sam komitet intenzywnie pracuje nad projektem założenia wielkiego towarzystwa opartego na kapitale, pochodzącym z szerokich warstw społeczeństwa, któryby posłużył jako podstawa do budowy fabryki motorów lotniczych.

Orgje innowierców we Lwowie.

Lwowska „Gazeta codzienna" przynosi alarmujące wiadomości o orgjach, jakie zaczynają święcić we Lwowie różne sekty innowiercze, korzystające z apatycznego stanowiska władz. W obrębie jednej tylko dzielnicy VI. zanotowano istnienie aż pięciu sekt innowierczych, któremi kierują ciemne indywidua, przybyłe bądź z Ameryki, bądź ze Śląska, a rekrutujące się z pośród najniższych szumowin. „Wierni" tych sekt mających za cel jedynie walkę z Kościołem katolickim — to przeważnie ciemne szumowiny lwowskie, włamywacze, złodzieje i inne opryszki.

Najliczniejszą a zarazem najbardziej groźną dla bezpieczeństwa Państwa jest sekta gnieżdżąca się przy ulicy Murarskiej, której jednem z zadań jest szerzenie agitacji wśród członków, by nigdy, mimo nakazu Państwa, nie walczyli z bronią w ręku przeciwko wrogom Państwa. Sekta ta zaprzysięga nawet w tym kierunku swych członków, zaznaczając, że „jeśliby nawet zmuszono ich do strzelania na wojnie, czy w razie rozruchów, to mają oni strzelać tylko w powietrze". Jest to więc agitacja przeciw armji i Państwu, nakazująca nieposłuszeństwo władzom. Sektą tą kieruje konduktor tramwajowy, niejaki Miziura i skupia grono tramwajarzy i robotników.

Na czele sekty t. zw. metodystów, mieszczącej się przy ul. Kętrzyńskiego, stoi prostytutka niejaka Kahanik, utrzymująca dom schadzek. Z innych sekt wyróżniają się sekta baptystów przy ul. Polnej, adwentystów dnia siódmego przy Murarskiej i anabaptystów przy Kleparowskiej.

Przedwojenne walory.

W dniu dzisiejszym ma się odbyć w Poznaniu wielki wiec w sprawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu należności prywatnych z 14 maja b. r., przeciw któremu — jak donosi p. Z. Świątopełk-Słupski, prezes Tow. obrony listów zastawnych i hipotek — powstało w Wielkopolsce ogromne oburzenie. Zaproszony na wiec jako referent radca Fr. Sypowski, którego artykuły przeciw projektowi prof. Zolla zamieściliśmy w Nrach 103 i 104 „Głosu Narodu", nie mógł wyjechać z powodu zajęć urzędowych.

ZUCHWAŁY ŻYD-RZEZIMIESZEK. Fakt bezczelnej kradzieży zanotowano onegdaj we Lwowie. Oto przy jednem z okienek Polskiego Banku krajowego pobierał urzędnik kolejowy pieniądze na wypłaty dla dyrekcji kolei państw. W chwili gdy był zajęty sortowaniem i liczeniem pieniędzy przesunął się obok niego jakiś elegancko ubrany młodzieniec i niepostrzeżenie skradł mu jedną paczkę zawierającą 100 tysięcy złotych. Urzędnik kolejowy spostrzegł jednak wkrótce brak pieniędzy, wszczął alarm tak, że za złodziejem puszczono się natychmiast w pościg. Po przyłapaniu złodzieja okazało się, że jest nim jakiś żyd przybyły z Łodzi, aby na gruncie lwowskim dokonać magicznych sztuczek z pieniędzmi.

MIĘDZYNARODOWY FESTIVAL MUZYKI W PRADZE. W Pradze rozpoczął się wielki międzynarodowy festival muzyki nowoczesnej. Festival rozpoczął się od przedstawienia „Sprzedanej narzeczonej" w Teatrze Narodowym pod batutą dyrygenta S. Osstroila. Festival uświetniają swą obecnością liczni goście cudzoziemscy, wśród nich prezes Międzynarodowego T-wa Muzyki Nowoczesnej prof. uniwersytetu w Cambridge Dapt, znany pisarz francuski Rolland, oraz szereg wybitnych muzyków i krytyków. Najbardziej efektownym momentem festivalu będą trzy koncerty czeskiej filharmonji pod batutą obcych dyrygentów (amerykanin Goosens, niemiec Schulz, włoch Gasella, czech Tallici i t. d.). Liczba przyjezdnych z zagranicy muzyków krytyków i kompozytorów dochodzi do 500. Na festiwalu tym jest również dr. Melanja Grafczyńska z Krakowa.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA LOTNICZA W PRADZE CZESKIEJ została otwartą wczoraj przez prezydenta republiki. Na lotnisku koło Pragi wylądował angielski samolot, którym przybyli reprezentanci wojskowej i cywilnej floty powietrznej Anglji, mianowicie Thompson, szef lotnictwa cywilnego, Brancker i lord admiralicji Hodge. Lot z Londynu trwał przy pięknej pogodzie, z krótką przerwą w Kolonji nad Renem, 6 godz. 20 min. Gości angielskich powitali na lotnisku minister robót publicznych, angielski poseł w Pradze Clerk i inni.

JUBILEUSZ MINISTRA BENESZA. W tych dniach obchodził czeski i jugosłowiański świat polityczny czterdziestą rocznicę urodzin ministra Benesza. Wszystkie codzienne organy obu krajów. jako też Rumunji, zamieściły obszerne artykuły o tym mężu stanu.

NAJZDROWSZE MIASTO W EUROPIE. Według „Slovenskiego Deniku" doszła bawiąca obecnie w Bratysławie hygieniczna komisja międzynarodowa do wniosku, iż obecna stolica Słowaczyzny jest najzdrowszem miastem Europy, bo w żadnem innem większem mieście nie dosięga się tak wysokiego wieku i nigdzie nie zmiera tak nizki procent małych dzieci.

SENSACYJNA SZTUKA ROSYJSKA. Według doniesień z Moskwy, odbyła się tam premiera sensacyjnej sztuki, której treścią jest ostatni kon-

całe morze wątpliwości, postawił szereg pytajników, kazał zastanowić się nad korowodem sądów „samo przez się rozumiejących się": poderwał ich autorytet, ukazał niedociągnięcia, a w rezultacie — zmusił czytelnika do refleksji, do sprawdzenia wartości własnych sądów i kryterjów. Nie dał gotowej recepty, tak zazwyczaj skwapliwie przyjmowanej przez pseudo-krytyków, lecz podsunął materjał do myślenia... To jest stała postawa tego krytyka wobec czytelników.

Poza omówionemi rzeczami znajdujemy w „Wiadomościach" zwykłe rubryki.

Nie zgadzamy się w wielu punktach z artykułem p. Wacława Grubińskiego (p. t. „Dobry egoista, Anatol France", jak nie moglibyśmy się zgodzić pod wielu względami (zasadniczemi) z autorem „Wyspy Pingwinów"... Natomiast recenzje z „książek najgorszych" (b. t.) ujmują, jak się ktoś wyraził, dickensowskim dowcipem: spokojnym, pogodnym, prostym, a przekonywującym.

Jarosław Janowski.

NR. 22. „WIADOMOŚCI LITERACKICH" zawiera następujące artykuły: „Departament walki z kulturą i sztuką", „Awantura w Zachęcie", wywiad z Przybyszewskim, korespondencja z Londynu o „Świętej Joannie" Shawa, korespondencja z Paryża o sztuce „Grobowiec pod Łukiem Triumfalnym", rozmowa z reżyserem Popławskim o premjerze „Nerona" Boito w Medjolanie, kronika rosyjska i francuska, dalszy ciąg noweli „Odwiedziny", szereg recenzyj z książek, uwagi Grubińskiego o „Nagości na scenie", wreszcie rubryki zwykłe z „Książkami najgorszemi" na czele.

„ŚWIAT" (nr. 20) przynosi pyszną „polemikę mową wiązaną" znanego satyryka-poety, tłumacza Sarbiewskiego, **Juljana Ejsmonda**. Oto część druga „Bajki myśliwskiej" tego autora:

„Następne posłuchanie. Wchodzi nowy ktoś:
delegat błot poleskich — rosochaty łoś,
tępiony bez litości w bagnistym ostępie:
„Ministrze! wyniszczenie grozi mnie i klempie!"
Rzekł Minister do łosia niezmiernie uprzejmie:
„Wszystko się przeprowadzi po kolei w Sejmie,
Na wszystko odpowiedni kiedyś przyjdzie czas".
„Lecz wtedy — łoś mu przerwał — nie będzie już nas!"

A oto początek „Drugiej Bajki myśliwskiej":

„Gdy mi ofiarowano tekę
rolnictwa i państwowych dóbr,
otwarcie rzekę,
spłakałem się, jak bóbr...
Bo to tyle roboty,
a same kłopoty...
Ciągłe skargi, żale,
że nawet moskale
lepiej rządzili,
gdy byli.
Taki już dziś modny prąd,
za wszystko złe winić rząd.
Delegacje. deputacje. posłuchania.
telegramy. telefony i podania
i codziennie
nieodmiennie
ten sam ton:
Winien — „on",
rząd..."

Pozatem numer „Świata" zawiera, jak zwykle. obszerny dział ilustracyjny, reklamowy, dział literacki (teatr, krytyka i belletrystyka). oraz szereg aktualnych artykułów i notatek (m. in. prof. S. Noakowskiego. red. St. Krzywoszewskiego. skrz. E. Breitera i in.).

—l. l.

flikt rosyjsko-niemiecki. Pierwszy akt przedstawia zawarcie traktatu w Rapallo, drugi działalność sowietów w Berlinie, trzeci rewizję w gmachu misji handlowej, a czwarty demonstracje proletarjatu rosyjskiego przeciwko tej rewizji. Podczas demonstracyj do gry artystów przyłącza się obecna na sali publiczność. Główne role w tej sztuce odgrywają uczniowie teatralnej szkoły w Moskwie.

LORD CECIL LAUREATEM NOBLA? Lord Cecil w towarzystwie generalnego sekretarza Ligi Narodów bawi w Christjanji. Krążą pogłoski, iż komitet nagrody Nobla przyznać ma lordowi Cecilowi nagrodę pokoju za działalność jego w Lidze Narodów.

PROMIENIE ŚMIERCI. Wynalazek Mathewsa znany pod nazwą „Promienie śmierci“ nie został jeszcze dostatecznie wyjaśniony naukowo i wywołał ożywioną dyskusję na szpaltach pism fachowych. Większość fachowców ostrzega przed przywiązywaniem większych nadziei do tego wynalazku, gdyż przeważnie wynalazki zapowiadane i reklamowane okazują się bluffem.

ZYSKI DZIENNIKÓW SOWIECKICH. Wydawnictwo największego dziennika w Rosji sow. urzędowych „Izwestij“ wykazuje za rok 1923 zysk w sumie 1.290.988 rubli. Zysk podzielony został jak następuje: skarb państwa 400.000 rubli, fundusz pamięci Lenina 100.000 rubli, resztę zaś przeznaczono na rozszerzenie i ulepszenie wydawnictwa.

Burza gradowa nad Krakowem.

(Grad wielkości orzechów laskowych. — Potoki wody na ulicach. — Olbrzymie szkody. — Zniszczone zasiewy).

— Wczoraj po godzinie 11 rano rozpętała się nad miastem niebywała burza, połączona z gradobiciem. Ołowiane chmury rozdzierały raz po razu oślepiające błyskawice, po których rozlegały się potężne detonacje. Ogółem dało się słyszeć **dwadzieścia kilka gromów.** Przez blisko godzinę lały się na ziemię **formalne potoki wody, a kulki gradowe, dochodzące wielkości orzechów laskowych, pokryły ulice i chodniki warstwą lodową, grubą na kilka centymetrów. Ulice zamieniły się w istne koryta.** Potoki wody, unoszące zerwane gradobiciem gałązki i kwiaty drzew, sunęły bystrą falą ku kanałom, koło których woda rozlana szerokim promieniem, przedstawiała **widok jeziora.** Ze stoków Wawelu spływały masy wody; zalały one przyległe ulice. W nowym gmachu P. K. K. P. przy ul. Basztowej, jakoteż w Banku Krajowym fale, z powodu zatkania kanałów, **wdarły się do suteryn,** zalewając ubikacje na wysokość kilkunastu centymetrów. Na plantach i w ogrodach grad pościnał liście i kwiecie, a chodniki i drogi zaścieliły się masami zerwanego kwiecia. **Zginęło dużo ptactwa, a widać je było na trawnikach, chodnikach i t. d. Burza zerwała druty telefoniczne i telegraficzne,** wskutek czego wiele aparatów nie funkcjonuje. W podmiejskich zakładach ogrodniczych i na polach w obrębie miasta **grad,** który siekł nieprzerwanie przez 15 minut, **zniszczył zupełnie jarzyny, a topniejący lód pozamulał grządki.** Okna w wielu domach zostały rozbite. Jeden piorun uderzył w gmach sądu wojskowego przy ul. Montelupich, wpadając ognistą kulą do pokoju na I piętrze. Jeszcze w kilka godz. po burzy leżały zwały topniejących kulek gradowych. Grad poczynił i w okolicy ogromne szkody, a płynące wody zalały pola, niszcząc plony. **Rzeka Białucha wezbrała i wystąpiła z brzegów, zalewając wieś Zielonki. Burza gradowa przeszła pasem szerokim na kilka kilometrów, idąc od północy ku południowi.**

Po burzy parująca woda przysłoniła ulice i platy formalną mgłą. Po południu o godz. 2-ej przeszła ponowna burza z ulewą, ale **już bez gradu.**

Przed rozprawą listopadową.

Rozpoczyna się ona w poniedziałek.

Jutro t. j. w poniedziałek rozpoczyna się w sądzie okr. karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych rozprawa o zajścia listopadowe. Wielka liczba oskarżonych (58 osób) i świadków (328), spowoduje niewątpliwie **przeciągnięcie się rozprawy po koniec lipca.** Na razie trybunał się **dopuścił proponowanych przez obronę świadków b. premiera Witosa i min. Kiernika,** jednak nie jest wykluczone, że adwokaci ponowią swój wniosek w toku rozprawy. Wczoraj obrońcy wnieśli sprzeciw co do dopuszczenia kilku świadków prokuratury.

Z ogólnej liczby 58 oskarżonych odpowiadać będzie **38 z wolnej stopy, zaś 20 pozostających w więzieniu prewencyjnem.** Z pośród 10 obwinionych o udział w rozruchach, w charakterze prowodyrów względnie podżegaczy odpowiada 4-ch z wolnej stopy. **Obwinieni, którzy pozostają w areszcie, ulokowani będą tuż przed trybunałem na 5 ławach, zaś za balijerami, na miejscu przeznaczonem dawniej dla świadków, zasiędzie na 3 długich ławach 38 oskarżonych.** Obrońcy oskarżonych zapowiedzieli na dzień dzisiejszy konferencję celem definitywnego podziału obrony. Podział ten został już wprawdzie ustalony w ogólnych ramach, obecnie jednak idzie o przydział obrony **zamiejscowych adwokatów,** których bez wyjątku dopuszczono na rozprawę. **Z ogólnej liczby 45 przysięgłych** (w czem 9 zastępców) **odpada 7,** a to z powodu choroby względnie przebywania na posadach poza Krakowem. Aby losowanie ławy procesowej mogło się odbyć, konieczną jest obecność conajmniej 24 przysięgłych.

Rozprawa rozpocznie się od losowania 12 przysięgłych i 2 zastępców. Po zaprzysiężeniu przysięgłych nastąpi zebranie generaljów od wszystkich obwinionych, poczem o ile starczy czasu (rozprawy mają trwać codziennie do 2 po południu), przystąpi przewodniczący do odczytania aktu oskarżenia, obejmującego 90 stron arkuszowych pisma maszynowego. Dotąd zgłoszono w Prezydjum sądu przybycie na rozprawę 21 sprawozdawców pism.

„Naprzód“ o Drze Kuźniarze.

Krakowski „Naprzód“ występujący, jak wiadomo, zawsze z całą gorliwością w obronie „bohaterów listopadowych“, „uzupełnia“ wiadomości „Głosu Narodu“ o śledztwie przeciw radnemu socjalistycznemu z PPS. Drowi Kuźniarowi w tym kierunku, że „dochodzenie zostało zaniechane z powodu braku jakiejkolwiek realnej podstawy oskarżenia“! Twierdzenie „Naprzodu“, jak zawsze, tak i teraz okazuje się fałszywe, gdyż **dochodzenia przeciw Dr. Kuźniarowi prowadzą w dalszym ciągu organa żandarmerji wojskowej oraz władze cywilne.** Dodajemy, że Dr Kuźniar, który zwierzał się ze swojej roli jako komendanta bojówki socjalistycznej w dniu rozruchów oświadczył organom śledczym, że w chwili gdy opowiadał o swem bohaterstwie znajomym mu osobom był w stanie **zupełnie trzeźwym i za słowa swe bierze pełną odpowiedzialność.**

Sprawy miejskie.

Z posiedzenia Komisji administracyjnej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji administracyjnej, na której uchwalono zakupić nowe wężownice amoniakalne dla chłodni, oraz rozpocząć budowę nowego domku akcyzowego dla stacji Kraków—Wisła na Zabłociu w dzielnicy Podgórze. Rewizję podatku towarowego powierzono Komisji, złożonej z 6 członków.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Łączenie klas równoległych w gimnazjach okręgu krakowskiego.

Kuratorjum szkolne w Krakowie informuje nas: W roku szkolnym 1924/5, jeśli tylko normalny tok nauki oraz pojemność klas na to pozwolą, będą Dyrekcje szkół średnich w Krakowie i okręgu **łączyć oddziały równolegle klas od II—VIII tworząc np. zamiast trzech oddziałów klasy II., tylko dwa oddziały tej klasy.** W klasach pierwszych otworzy się tyle oddziałów równoległych, ile ubędzie oddziałów kl. VIII z końcem czerwca b. r., nadto ile klas równoległych zostanie zwiniętych w klasach wyższych, tyle może być utworzonych oddziałów kl. I. W ten sposób liczba oddziałów równoległych w każdem gimnazjum nie zmniejszy się w roku szkolnym 1924/5, lecz pozostanie tasama, co i w bież. roku szkolnym. Nie będzie wolno tylko tworzyć zupełnie nowych oddziałów przekraczających obecną ich liczbę.

Zmiany te — rzecz naturalna — nie spowodują redukcji sił nauczycielskich, a jedynie może okazać się potrzeba pewnych przesunięć głównie z Krakowa na prowincję, szczególniej wtedy, gdyby Ministerstwo cofnęło urlopy profesorskie.

Wiec katolicki na Dębnikach.

Katol. organizacje m. Krakowa urządzają dzisiaj, **o godz. 5 po pol., na rynku dębnickim, wiec katolicki w sprawie „kościoła narodowego“.** — W odezwie wydanej z tej okazji przez katol. organizacje czytamy: „Obowiązkiem naszym jest zaprotestować przeciwko rozrywaniu jedności religijnej w Narodzie i stwierdzić, że ostoją i chlubą Narodu polskiego jest jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół, czyli Kościół rzymsko-katolicki z Papieżem, Następcą św. Piotra i Namiestnikiem Chrystusa na czele, a nie z odszczepieńcem Hodurem, wspomaganym przez jego zaślepionych zwolenników“.

Kraków, 1 czerwca.

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE NABOŻEŃSTW MAJOWYCH. Wczoraj odbyło się w kościołach krakowskich uroczyste zakończenie nabożeństw majowych. Z wieży kościoła Marjackiego rozlegały się w czasie odprawiania nabożeństwa ostatnie hejnały majowe.

ZAKOŃCZENIE OBRAD GAZOWNIKÓW. Wczoraj zakończyły się obrady delegatów Gazowni i instytucji wodociągowych uchwaleniem szeregu rezolucji. Po południu uczestnicy zjazdu zwiedzali zakłady przemysłowe w Krakowie, poczem udali się na Wawel. Wieczorem byli obecni na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego.

ZEBRANIE OBSZERNEGO KOMITETU CH. D. M. KRAKOWA odbędzie się we wtorek dnia 3-go czerwca o godz. 7 wieczorem, w Domu Związkowym przy ul. Potockiego **l. 11.** Na porządku dziennym: sprawozdanie z obrad Rady naczelnej Ch. D. w Warszawie i sprawy organizacyjne.

TYDZIEŃ „CZERWONEGO KRZYŻA“, mający na celu materjalne poparcie tej tak bardzo humanitarnej akcji Towarzystwa, odbędzie się w Krakowie, podobnie jak i w całej Polsce, w czasie od 1 do 7 czerwca b. r. Krakowski Oddział Polsk. Czerw. Krzyża ma n. p., jako pokojowe zadanie, stworzenie szeregu istytucyj sanitarnych, współdziałających z władzami wojskowemi, na które to cele potrzebuje miljardów złotych.

KIEROWNIKIEM POLICJI POLITYCZNEJ KOM. KARCZ. Jak się dowiadujemy, dotychczasowy kierownik policji politycznej przy Dyrekcji policji w Krakowie kom. Szaper został zwolniony ze służby, a tymczasowe kierownictwo ajentury powierzono kom. Karczowi. Podobno w urzędzie tym nastąpić mają niebawem dalsze zmiany.

ROZMOWY „BŁYSKAWICZNE“. Krak. Dyrekcja poczt i tel. komunikuje: Począwszy od 1-go czerwca b. r., zaprowadza się między Krakowem, Bielskiem i Cieszynem z jednej strony, a Wiedniem z drugiej strony rozmowy błyskawiczne, które mają pierwszeństwo przed wszystkiemi rozmowami zwykłemi i pilnemi. Opłata w relacji Kraków—Wiedeń wynosi dwadzieścia dwa franki pięćdziesiąt centymów. W relacji Bielsko—Wiedeń 15 franków 30 centymów, Cieszyn—Wiedeń 12 franków 60 centymów za trzyminutową rozmowę.

[illegible] URZĘDNIKÓW P. K. O. Onegdaj odbyła posiedzenie komisja redukcyjna P. K. O. i uchwaliła liczbę personalu biurowego instytucji krakowskiej zmniejszyć o 20%.

FATALNE WARUNKI HYGIENICZNE W ZAKŁADACH FRYZJERSKICH. Z licznych stron dochodzą nas skargi na fatalne warunki hygieniczne w zakładach fryzjerskich w Krakowie i to zarówno w pierwszo-, jak i drugorzędnych. Brak najprymitywniejszych środków aseptycznych powoduje liczne zakażenia u klijentów i skomplikowane choroby skóry. Miejski Urząd zdrowia winien stworzyć specjalną komisję, któraby przeprowadziła ścisłą kontrolę w zakładach fryzjerskich i zmusiła przedsiębiorców do zaprowadzenia wymaganych urządzeń hygienicznych w lokalach fryzjerskich.

CENNIK FRYZJERSKI w złotych przedstawia się następująco: w zakładach I. kl. golenie 50 groszy, strzyżenie 1.60—2.20 zł., w zakładach II i III rzędnych ceny odpowiednio niższe.

SPADŁ Z KLATKI SCHODOWEJ III. PIĘTRA domu przy ul. Augustjańskiej 17, 4 letni Ignacy Koch i doznał złamania podstawy czaszki. Stan chłopczyka beznadziejny.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR WYSPIAŃSKIEGO W MIELCU. W niedzielę dnia 1 czerwca odbędzie się w Mielcu wieczór artystyczny, poświęcony twórczości St. Wyspiańskiego. Wystąpią z Krakowa: A. Polewka i art. dram. J. Ronard-Bujański. Prócz nich, recytować będą p. Moskwianka i inni.

Z TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH. Dalszy ciąg posiedzenia Wydziału „Tow. Kolonij wakac. dla uczniów szkół średnich" w sprawie ustalenia liczby uczniów, którzy mają być wysłani do kolonji Tow. w Porębie Wielkiej, odbędzie się w niedzielę dnia 1 czerwca o godz. 12 w południe w gimn. IV. ul. Krupnicza 2. Obecność wszystkich członków Wydziału pożądana.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem (Nowość) „Lampka oliwna" Emila Zegadłowicza.
Poniedziałek: „Kordjan".
Wtorek: „Lampka oliwna".

Repertuar Operetki.

Niedziela: „Dzidzi".
Poniedziałek: „Dzidzi".
Wtorek: „Dzidzi".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po poł. „Przyjaciółka pana ministra (ceny zniżone); wieczorem „Pierścień z szafirem".
Poniedziałek: „Pierścień z szafirem".
Wtorek: „Pierścień z szafirem".
Środa: „Pierścień z szafirem".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 1 czerwca: XXIV Poranek symfoniczny.

UCIECHA: „Miłość i Zbrodnia".
WANDA: „Skazaniec", wielki dramat współczesny.
SZTUKA: „Albertyni" (Julot Apasz).
ZACHĘTA: „Mężczyzna, który zabił".
PROMIEŃ: „Mój złoty chłopak". (Jachie Coogan).
REDUTA: „Córka gałganiarzy".

OO. KARMELICI w Wadowicach przyjmują uczniów do pierwszej klasy gimnazjalnej. Egzamin odbędzie się 30 czerwca, 1 i 2 lipca. Do egzaminu należy przynieść: metrykę, świadectwa szkolne i lekarskie, oraz świadectwo moralności od ks. proboszcza lub katechety. Warunki przyjęcia: 12 lat, zdrowie i przynajmniej 4 klasy szkoły powszechnej. Opłata roczna: 8—10 centnarów żyta w naturze lub pieniądzach. (751)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ks. W. M. T. J. w Chyrowie. Nadesłany nam artykuł: „Quickborn i Neu-Deutschland" nadaje się do jakiegoś tygodnika, informującego o ruchu młodzieży. Prosimy o odbiór rękopisu.

Wiadomości gospodarcze.

ZWINIĘCIE POMOCNICZYCH KAS PODAT.

Pomocnicze Kasy dla poboru podatku majątkowego, utworzone przy inspektoratach skarbowych I i II (Krowoderska 5) dla dzielnic od I do VIII i od XII do XX, zostały z dn. 31 maja br. zwinięte, a czynności ich objęła Kasa skarbowa I w Krakowie (ul. Basztowa, Województwo).

KONWERSJA MILJONÓWKI.

W związku z konwersją markowych pożyczek państwowych minister skarbu zarządził dokonanie losowania wszystkich przypadających do wylosowania do końca r. b. obligacyj 4% pożyczki premjowej (miljonówki). Losowanie to odbędzie się w jednym dniu w ciągu najbliższych tygodni. Wypłata premji nastąpi w markach polskich, obligacje zaś pożyczki zamienione będą w następstwie na obligacje pożyczki konwersyjnej wedle relacji 1 złoty równa się 500 marek. Zmiana obligacyj rozpocznie się we wrześniu i trwać będzie do końca roku bieżącego.

Tydzień giełdowy.

Ubiegły tydzień giełdowy upłynął pod znakiem niejednolitości. Początek tygodnia przyniósł dalszą zniżkę, tak, że zaaprobowano nawet ograniczenie zebrań giełdowych do trzech w tygodniu. Tymczasem we środę nastąpiło wzmocnienie nie tyle kursów ile nastroju, a liczba tranzakcyj się wydatnie zwiększyła. Nie należy jednak liczyć się z jakąś wydatną poprawą dla przyczyn wielokrotnie już na tem miejscu wspominanych. Ponadto dzisiejsze notowania warszawskie i lwowskie są dużo niższe od wczorajszych krakowskich i w konsekwencji poniedziałek musi być o wiele słabszy. Zaznaczyć wreszcie należy, że tylko niektóre (arbitrażowe) papiery poprawiły nieco swój kurs, natomiast inne, jak Trzebinia mydło, Bk małopolski, Parowozy i Elektrownia spadły.

Poprawa kursów uzależniona jest, poza polepszeniem się warunków gospodarczo kredytowych, także od oczyszczenia się sytuacji na polu gryndersk. Bowiem w okresie konjunktury inflacjonistycznej pozakładano znaczną ilość towarzystw akcyjnych, które niejednokrotnie uzyskały sobie nawet popularność wśród publiczności, a które mimo tego należą do „nieuczciwej gryndерki", bo powstały w niezdrowych warunkach i zasadach. Otóż wszystkie te towarzystwa zostaną zmiecione z powierzchni życia gospodarczego, a dokona tego ustawa o przewartościowaniu akcyj na podstawie przeszacowania przedsiębiorstwa. To oczyści niezdrową atmosferę akcyjną i umożliwi solidnym przedsiębiorstwom unormowanie kursu ich akcyj na odpowiednim poziomie.

Rynek walutowy nie cieszy się obecnie zainteresowaniem, tranzakcyj mało, a i te nie wielkie. Brak nabywców odbił się zniżkowo na kursach dewiz. W. F.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolay 518 i pół, miljonówka 0.55 do 0.61, pożyczka złota 7.35, bony złote 0.72—0.75, pożyczka dolarowa 2.80. 4% listy zastawne ziemskie przedwojenne 16.25—18—17.75.

Czeki: Belgja 23.11—22.89, Holandja 194, Londyn 22.37 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18, Paryż 26.70, Szwajcarja 91.30, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.65, Praga 15.27.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ. W czasie od 26 do 31 maja spędzono na targowicę miejską 3.192 sztuki bydła. Płacono za nie następujące ceny za 1 kg. żywej wagi: buhaje 0.44—0.80, woły 0.68—0.94, cielęta 0.55—0.78, świnie 0.08—0.94.

Nadesłane.

†
Z WOLSKICH
MARJA WOLSKA
żona emerytow. urz. P. K. P.
przeżywszy lat 54, po długiej a ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 31 maja 1924.
Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 2-go b. m. o godzinie 4½ po południu, na który-to smutny obrzęd stroskany mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych Przyjaciół i Znajomych.
Nabożeństwo żałobne
odprawionem zostanie we środę dn 4-go czerwca b. r. o godzinie 8-ej rano w kościele św. Mikołaja.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

WALNE ZGROMADZENIE

Związku Pracy Polskich Kobiet
w Krakowie przy pl. Szczepańskim L. 3.
odbędzie się w tymże lokalu o godz. 5-tej pop. dnia 12 czerwca 1924 r.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej
3) Sprawozdanie Dyrekcji
4) Rozdział zysków
5) Zmiana §15 statutu
6) Wnioski i interpelacje.

Sekretarka — Prezes
Zofja Surzycka. — **Edward Kubalski.**

Bez względu na ilość członków, zebranie odbędzie się o godzinie 5 i 1/2. 848

„DZIEDZICTWO Blg. JANA SARKANDRA" w Cieszynie

POLECA WYDAWNICTWA: 842

Ks. Dr. L. Wrzoł, **„O Opatrzności Boskiej"** wyd. II. str. 245. 1 egz. — **4 zł.**
Ks. Dr. L. Wrzoł, **„Prawda o wiedzy tajemnej"** str. 48. 1 egz. — **1 zł.**
Ks. R. Tomanek, **„Kościół cierpiący"** książka, zawierająca zwięzłą naukę o duszach czyśćcowych, modlitwy Kościoła (po łac. i po polsk.) i pieśni za dusze w czyśćcu. str. 320. 1 egz. — **5 zł.**
Ks. R. Tomanek, **„Nabożeństwa liturgiczne przy pogrzebach dorosłych i dzieci"** (po łac. i po polsk.) str. 64. 1 egz. — **1·25 zł.**
„Pieśni do Mszy św." na uroczyste święta i okolicznościowe, ułożone według mszału rzymskiego str. 62. 1 egz. — **1 zł.**
Ks. T. Czaputa, **„Życie i śmierć męczeńska Błg. Jana Sarkandra"** str. 119. 1 egz. — **2 zł.**
„Prawda zwycięża", czyli skutki „reformacji" w świetle prawdy historycznej. 1 egz. — **50 gr.**

SYNDYKAT ROLNICZY S. A.

LWÓW, pl. Marjacki 10.

DOSTARCZA

części rezerwowe do maszyn żniwnych
„Deeringa" i „Kovarika".

ule amerykańskie

i wszelkie przybory pszczelarskie

Najlepsze oryginalne belgijskie **centryfugi** do mleka **„Melotti".** 807

!! MAGAZYN ODZIEŻY !!

Aprowizacji Miast Małopolskich
w KRAKOWIE, Rynek Gł. Pałac Spiski

Towary wełniane, Płótna, Perkaliki, Satyny, Fulardyny, Epongy, Obuwie męskie i damskie, Bielizna męska, Płaszcze damskie

Sprzedaje dla wszystkich. — Kredyt ratalny na dogodnych warunkach. 819

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE

S. A.
Kraków, ul. Sławkowska 1.

oferuje po bardzo niskich cenach

Wełnę drzewną
w różnych grubościach i długościach do opakowania jaj, szkła, naczyń i t. d.

Posadzkę dębową
piór i wpust. 811



KONFEKCJĘ DZIECIĘCĄ

w dużym wyborze, na sezon wiosenny i letni, poleca po cenach konkurencyjnych

J. ZUBIKOWSKI
KRAKÓW
Plac Marjacki L. 9.
808 **obok kościoła św. Barbary.**

ZAKŁAD KRAWIECKI MĘSKI I DAMSKI
J. Kuniałde
KRAKÓW
SZCZEPAŃSKA 11.
WYTWORNE WYKONANIE · CENY NISKIE

Ulgi w spłatach miesięcznych

NAJSTARSZY SKŁAD
FORTEPIANÓW i PIANIN
Z. RABA NAST.
KRAKÓW, ul. św. Anny 3. Tel. 465.
518 poleca
pierwszorzędne instrumenta.



Rok zał. 1880.

Organista potrzebny pierwszeństwo ma rzemieślnik. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków do Urzędu paraf. Radomyśl n. Sanem. 836

Najlepsza pasta na podłogi, stearyna, farby, glinka, pokost, lakiery emaljowe, podłogowe, powozowe, terpentyna brunolina do odświeżania mebli. Lakier na kapelusze, farby do farbowania materyj, szczotki, pędzle, torby miastowe. Carbolineum. 779

MĘŻYK
KRAKÓW, plac Szczepański

Ważne dla Pań — **NA RATY** — Ważne dla Pań

PŁASZCZE 700
i KOSTJUMY DAMSKIE
według najnowszych modeli
poleca na raty
L. JABŁOŃSKI, KRAKÓW
ul. Krakowska L. 5, oficyny I. piętro.

„MARTA"

PRACOWNIA różańców i szkaplerzy

Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego oraz **składnica i wyrób szat liturgicznych,** biretów, chorągwi, baldachimów, obrazów olejnych i t. p. Restaurowanie starych aparatów kościelnych.

Kraków, ulica św. Jana L. 24.

Ceny umiarkowane. 790

NA RATY! 696 NA RATY!

!! WAŻNE DLA PAŃ i PANÓW !!

Poleca się materje wełniane na ubrania, raglany męskie, oraz na płaszcze, suknie i kostjumy.

Wielki wybór trykotyny jedwabnej, krajowej i zagranicznej, jak również eponge, fulardyny, satyny oraz firanek.

KRAKÓW, ul. Grodzka 60. II p.



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo** chce mieć artystyczne aparata liturgiczne
w swoich Kościołach
niech się uda tylko do firmy

F. Kopaczyński i S-ka

Kraków, ul. Bracka 2.
(Pracownia dla sztuki kościelnej)

Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe. - Kielichy. - Szaty liturgiczne. - Adamaszki. - Feretrony.

Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.

Istnieje przeszło 100 lat.



ODLEWARNIA DZWONÓW

586 **KAROLA SCHWABEGO**
w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu i harmonji tak pojedyńczych dzwonów jak i zespołów.
Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe, dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Ceny najniższe! — **Warunki spłaty dogodne!**

Świece Kościelne

poleca Fabryka świec
Antoni Rothe
Kraków. 465

Na I-szą Komunję św.

Obrazki - medaliki - książeczki
obrazki do mieszkań i kościołów,
oprawia obrazy w ramy.

POLECA
STANISŁAW RĄB
KRAKÓW, Sławkowska 4.

Torebki damskie

Portfele — teczki na akta
Papiery listowe — albumy
Karty do gry.

Na zasadzie postanowień ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu z dnia 30-go stycznia b. r. („Monitor Polski“ Nr. 37) oraz na zasadzie uchwały Rady nadzorczej z dnia 23-go maja b. r. rozpisuje

SYNDYKAT KOSZYKARSKI
Ska Akc.
dodatkową subskrypcję

na drugą serję akcyj V-tej emisji na następujących warunkach:

1) Prawo poboru przysługuje akcjonarjuszom, posiadającym stare akcje w stosunku jednej akcji V-tej emisji za jednę akcję I, II, III lub IV-tej emisji po kursie łącznie z kosztami i podatkiem 0.24 zł., płatnych gotówką przy zgłoszeniu.

2) Celem wykonania prawa poboru powinny być akcje stare przedłożone do ostemplowania.

3) Termin zamknięcia powyższej subskrypcji upływa dnia 14 czerwca b. r.

4) Akcje V-tej emisji uczestniczą w zyskach przedsiębiorstwa od dnia 1 lipca b. r.

5) Zgłoszenia przyjmuje Syndykat koszykarski S. A. w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1.

Zarazem podajemy do wiadomości P. T. Akcjonarjuszów, że ogółem z prawa poboru przypada z V-tej emisji 1 akcja pierwszej serji, na które prawo poboru minęło dnia 7-go kwietnia b. r., oraz obecnie 1 akcja drugiej serji.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że wydajemy

oryginalne sztuki V-tej emisji

tak pierwszej serji za zwrotem wydanych poświadczeń, jakoteż drugiej serji odrazu przy subskrypcji.

SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A.

KASA CHORYCH M. KRAKOWA

L. cz. 1190.

OBWIESZCZENIE.

Z powodu wprowadzenia nowej waluty, Rada Kasy Chorych m. Krakowa na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 19-go maja 1920 r. Dz. U. Rzp. Nr. 44, poz. 272 powzięła na posiedzeniu w dniu 26-go maja 1924 r. uchwałę, zatwierdzoną reskryptem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31-go maja 1924 r. Nr. 2587/VII. zmieniając z dniem 1-go czerwca 1924 roku §§ 19, 27, 28, 35, 36, 44, 61 i 62 statutu Kasy.

Wobec tego § 19. statutu Kasy obejmować będzie **16 grup zarobkowych**, z których I zaczyna się od **zł. 0.50 ustawowej płacy dziennej** i zwiększa się w grupach od II do XII **o zł. 0.50**—, a w grupach od XII do XVI **o 1 zł.** w stosunku do poprzedniej i wynosi w grupie ostatniej, t. j. XVI — **zł. 10.** Do grupy ostatniej przydzielani będą ubezpieczeni z faktycznym zarobkiem ponad **zł. 9.40 — dziennie.** Stosownie do tego zmienione zostały wszystkie opłaty, jak też świadczenia pieniężne dla ubezpieczonych.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, aby w przeciągu 3-ch dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych (świadczenia w gotówce, w naturze i od osób trzecich) w złotych, w przeciwnym bowiem razie skale opłat uregulowane zostaną z urzędu, w stosunku do przeciętnego zarobku lokalnego w danym zawodzie, a wnoszone z tego tytułu reklamacje nie będą uwzględniane.

Również sami ubiezpieczeni we własnym interesie winni starać się o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu zadość uczynili, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55 ust. II. cyt. ustawy pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników.

Potrzebne druki, t. j. tabelki obejmujące nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców, jak też zasiłków, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 1-go czerwca 1924 r.

ZARZĄD KASY CHORYCH M. KRAKOWA.

W ZIELONE ŚWIĘTA

i na wycieczkach nie powinno nigdzie zabraknąć znakomitych i zdrowych 845

wódek i likierów

z fabryki T. IMMERGLÜCK, Kraków, Prądnik Czerwony
za rogatką Warszawską i drugą rzeką — Telefon 3510.

! Ceny fabryczne konkurencyjne !

Sprzedaż odbywa się w celach reklamowych. — Dla Kółek rolniczych, kooperatyw, odsprzedających znaczny rabat. — Specjalne udogodnienia w warunkach spłaty. — Sprzedaż od jednego litra wzwyż.

Baczność na adres! Baczność na adres!

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą od 5 litrów wzwyż, za nadesłaniem 10% zaliczki, reszta za pobraniem pocztowem. Cenniki na żądanie.



ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE
ODLEWNIA DZWONÓW
Braci FELCZYŃSKICH

w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 53. Tel. Nr 108.

Odznaczone złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyńcze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach. Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia. Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować

Popierajmy przemysł ojczysty!

Alfred MACHNICKI
Kraków, ulica Mikołajska L. 5.

Poleca po cenach najniższych

Obrazki I. Komunji św. różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubościach, krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów, książki do nabożeństwa, medaliki, krzyżyki i t. p.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.